

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

ISSN 1429-2971

NR 84

2017



Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej



Poczty sztandarowe Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i oddziałów regionalnych KKikŁ PZŁ: galicyjskiego, legnickiego i rzeszowskiego uświetniły XI Krajowy Zjazd Delegatów KKikŁ PZŁ, fot. Sławomir Olszyński



Na sali obrad XI Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, fot. Liliana Keller

JUBILEUSZ 45 LECIA KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ • XI KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW KKiKŁ PZŁ W KOZŁÓWCE



Janusz Siek
KKiKŁ PZŁ
Oddział Zamość

ZWIEDZANIE ZESPOŁU PAŁACOWEGO I BIESIADA MYŚLIWSKA

Po zakwaterowaniu delegatów, klubowiczów i osób towarzyszących w Hotelu „Imperium” w Firleju i obiektach Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego „Wodnik” w Firleju, udaliśmy się do Kozłówki. Tu zwiedziliśmy pałac z wystrojem z przełomu XIX i XX wieku w stylu Drugiego Cesarstwa. Pałac wzniesiono około 1742 roku dla rodziny Bielińskich, w 1799 roku stał się własnością rodziny Zamoyskich. Pałac gruntownie przebudowany został przez hrabiego Konstantego Zamoyskiego. W 1944 roku dawna Ordynacja Kozłowiecka z zespołem pałacowo-parkowym została przejęta przez państwo na mocy dekretu o reformie rolnej.

Po uczcie dla ducha udaliśmy się na biesiadę myśliwską na specjalnie wyznaczone miejsce w parku przypałacowym. Tu prezes KKiKŁ PZŁ Marek Stańczykowski oraz Krzysztof Oleszczuk-prezes oddziału lubelskiego Klubu przywitani zebranych i omówili sprawy organizacyjne trzydniowego pobytu w Kozłówce. Posileni, po kilku godzinach biesiadowania i klubowo-kolekcjoner-skich rozmów udaliśmy się na zasłużony nocleg.



MSZA HUBERTOWSKA W KAPLICY PAŁACOWEJ

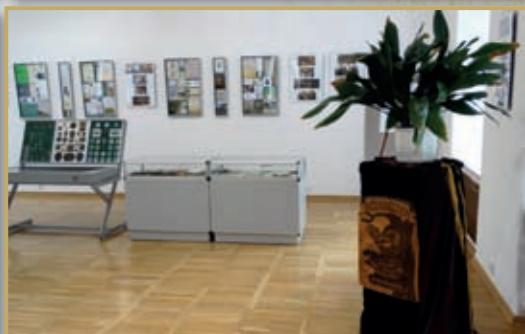
24 czerwca 2017 roku o godz. 9⁰⁰ w kaplicy pałacowej rozpoczęła się msza święta z liturgią hubertowską, celebrowana przez kapelana myśliwych okręgu lubelskiego ks. kanonika Waldemara Stawinogę. Mszę uświetniły poczty sztandarowe Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, oddziałów KKikŁ PZŁ: galicyjskiego, legnickiego i rzeszowskiego oraz Zespół Sygnalistów Myśliwskich pod kierownictwem Krzysztofa Kadleca z Piotrem Cebernikiem, Andrzejem Jesse i Januszem Gocalińskim. Przy ołtarzu ustawiono kopię obrazu Kazimierza Sichulskiego „Widzenie św. Huberta” i ozdobiony parostkami i porożami jelenia krzyż z Jezusem Chrystusem.



WYSTAWA „KLUB KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ 45 LAT MINĘŁO...”

Po zakończeniu uroczystości kościelnej udaliśmy się do budynku Teatralni Muzeum Zamoy-skich w Kozłówce, gdzie w sali wystaw czasowych prezes Marek Stańczykowski oficjalnie otworzył jubileusz oraz wystawę łowiecką „KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ 45 LAT MINĘŁO...”, przygotowaną przez Bogdana Kowalcze i Marka P. Krzemienia. Następnie w imieniu klubowiczów podziękował Annie Fic-Lazor - dyrektor muzeum w Kozłówce za otwartość i życzli-





wość dla naszego Klubu oraz przekazał jej dyplom uznania i kulawkę z symbolem KKikŁ PZŁ.

Ekspozycje wystawowe stanowiły klubowe rzeźby, statuetki, medale, oznaki, plakaty, proporzki, walory filatelistyczne, publikacje książkowe, czasopisma, dyplomy, legitymacje, zaproszenia. Uzupełnił ją bogaty materiał fotograficzny, głównie autorstwa Krzysztofa Mielnikiewicza, zawierający najistotniejsze wydarzenia z życia Klubu. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie i uznanie dla jej autorów. Zaprezentowane fotografie pozwoliły wszystkim zebrany, a w szczególności „młodym” członkom przenieść się w historyczne czasy powołania Klubu oraz wspomnieć osoby, także polujące już w Krainie Wiecznych Łowów, które włożyły duży wkład pracy w rozwój i popularyzację Klubu. Ponadto klubowicze mogli zwiedzić na parterze Teatralni bardzo interesującą wystawę „Chwal ćwik! Żywa tradycja sokolnictwa”. Więcej o tej wystawie - w następnym Biuletynie „Kultura Łowiecka”.

OBRADY XI KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

W sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Kamionce, odległej zaledwie 1200 m od Zespołu Pałacowego w Kozłowie odbył się XI Krajowy Zjazd Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Na uprawnionych 65 delegatów obecnych było 60 oraz Członkowie Honorowi



Klubu: Alfred Hałasa -Członek Honorowy PZŁ, Bohdan Jasiewicz, Marek P. Krzemień, Izabela Malec, Krzysztof Mielnikiewicz, Leszek Semaniuk, Grażyna Kret, która była również delegatem. Na wstępie minutą ciszy i dźwiękami rogów myśliwskich uczciliśmy pamięć zmarłych w okresie międzyzjazdowym kolegów: Mariana Lendzioszka, Zygmunta Łabędzkiego i Jana Świderskiego. Przewodniczący Zjazdu Antoni Papież wręczył Grażynie Kret dyplom nadania Członka Honorowego Klubu. Koledzy Tomasz Grzesiak, Zbigniew Korzeniowski, Bogdan Kowalcze i Mirosław Więckowski odebrali z rąk przedstawicieli Kapituły medale „Za Zasługi dla KKikŁ PZŁ”. Następnie prezes Klubu wręczył akt powołania KKikŁ PZŁ Oddział w Zielonej Górze jego prezesowi - Markowi





Buszowi. Prezes Marek Stańczykowski podziękował Krzysztofowi Oleszczukowi, lubelskiemu łowczemu okręgowemu Andrzejowi Łacicowi i Sławomirowi Olszyńskiemu za organizację Zjazdu, wręczył im dyplomy uznania i upominki. Życzenia owocnych obrad dla uczestników Zjazdu od łowczego krajowego dr Lecha

Blocha odczytał Andrzej Łacic, a Leszek Walenda od dyrektora RDLP w Lublinie Jerzego Sądela. Lubelskie władze okręgowe PZŁ reprezentował także na Zjeździe prof. dr hab. Leszek Drozd-wiceprezes ORŁ.

W czasie Zjazdu delegaci przyjęli sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej Klubu z działalności w 2016 roku, udzielili absolutorium członkom zarządu, zatwierdzili budżet Klubu na następny rok, podjęli uchwały zjazdowe. W dyskusji zabierający głos poruszali istotne problemy, które w najbliższym czasie usprawnią i wzbogacą działalność naszego Klubu. XI KZD nadał Antoniemu Papieżowi z KKiKŁ PZŁ Oddział Katowicko-Nowosądecki i Józefowi Wyganowskiemu z KKiKŁ PZŁ Oddział Warszawa członkostwo honorowe Klubu.

Kolejnym uroczystym i nowatorskim akcentem Zjazdu było przekazanie Krzysztofowi Oleszczukowi i Krzysztofowi Mielnikiewiczowi przez naczelniczkę Urzędu Poczтового w Kamionce Małgorzatę Szymanek worka pocztowego z przesyłkami listowymi. Wcześniej przesyłki te opa-





trzone jubileuszowym datownikiem okolicznościowymi. Aby nabrały wartości filatelistycznej, korespondencję tą przewieziono specjalną-myśliwską pocztą samochodową do Lublina, tu je ostemplowano i wyeksponowano do adresatów.

Organizacji przyszłorocznego XII KZD KKiKŁ PZŁ podjęli się klubowicze z Wielkopolski. Zjazdowi przewodniczył Antoni Papież, który przy wsparciu sekretarza, członków prezydium, jak zawsze merytorycznie i sprawnie przeprowadził XI Zjazd.

Po owocnych obradach zjazdowych odbyła się druga biesiada na terenie Zespołu Pałacowego w Kozłowie z muzyką myśliwską i smacznymi potrawami z dziczyzny.



KOZŁOWIECKA GIEŁDA KOLEKCJONERSKA

W trzecim dniu pobytu w Kozłowie w parku pałacowym spotkaliśmy się na giełdzie kolekcjonerskiej. Tu wielu kolegów poszerzyło swoje zbiory, wzbogaciło wiedzę o kulturze i kolekcjonowa-



niu łowieckim i niektórzy prawdopodobnie budżety kolekcjonerskie.

V LUBELSKIE DNI KULTURY ŁOWIECKIEJ

Nasze uroczystości jubileuszowe wpisały się w cykliczną imprezę okręgu lubelskiego PZŁ „V Lubelskie Dni Kultury Łowieckiej”, które odbyły się 25 czerwca 2017 roku na terenie Zespołu Pałacowego w Kozłówce. Święto to rozpoczęło się mszą św. hubertowską odprawioną w pałacowej kaplicy w asyście sztandaru Okręgowej Rady Łowieckiej w Lublinie, licznych sztandarów kół



łowieckich, w muzycznej oprawie sygnalistów myśliwskich. Po części oficjalnej, którą otworzyli dyrektor Muzeum Zamoyskich w Kozłówce Anna Fic - Lazor oraz lubelski łowczy okręgowy Andrzej Łacic, przedstawiono inscenizację „Jak dawniej polowano na Lubelszczyźnie”, były pokazy psów ras myśliwskich, degustowano potrawy z dziczyzny.



Pomimo tego, że nie udało się organizatorom zrealizować w pełni zaplanowanego porządku naszego spotkania w Kozłówce z uwagi na napięty program, odległości do bazy noclegowej, imprezę jubileuszową należy uznać za bardzo udaną. Budujące jest poparcie naszych organów centralnych, okręgowych, samorządów lokalnych. Serdecznie dziękujemy dyrekcji muzeum w Kozłówce, podziękowania za organizację kozłowieckiego jubileuszu należą się Krzysztofowi Oleszczukowi i osobom go wspierającym.

Zdjęcia: Waław Gosztyła, Liliana Keller, Sławomir Olszyński, Janusz Siek

KOMUNIKAT

XI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ w Kozłówce upoważnił Zarząd KKiKŁ PZŁ do powołania Zespołu, który określi zasady przyznawania tytułów:

- „Kolekcjoner Roku”,
- „Oddział Roku”,
- „Wydarzenie kulturalne Roku”.

Skład personalny Zespołu oraz dokładny regulamin zostanie przedstawiony w następnym numerze Biuletynu „Kultura Łowiecka”, a także przesłany będzie do oddziałów regionalnych Klubu. Dlatego też, od chwili obecnej można przysyłać zgłoszenia o wydarzeniach dotyczących kultury łowieckiej na adres sekretarza Klubu Waława Gosztyły. Warunkami do oceny będzie wcześniejsze zgłoszenie danej imprezy oraz umieszczenie logo KKiKŁ PZŁ.

W imieniu Zespołu - Jerzy Błyszczuk

20 LAT PÓŹNIEJ - 21-23 KWIETNIA 2017 ROKU



Wacław Gosztyła
KKiKŁ PZŁ Oddział
Katowicko-Nowosądecki

Zaczął się 7 września 1997 roku na Walnym Zebraniu KKiKŁ PZŁ, kiedy to zaproponowano utworzenie oddziałów regionalnych, prowadzonych przez starszych oddziałowych. Na przełomie 1997/1998 roku zostało powołanych 9 oddziałów regionalnych Klubu, a wśród nich Oddział Katowicki KKiKŁ PZŁ ze starszym oddziałowym Leszkiem Krawczykiem. Przyczynkiem do powstania oddziału było ożywienie działalności przez członków Klubu zamieszkałych na Śląsku, którzy uaktywnili swoją działalność przez pomnażanie dorobku kulturowego związanego z łowiectwem, w tym kolekcjonerstwa. Rozpoczęli organizację wystaw, spotkań myśliwskich, gromadzenie dokumentacji o znaczeniu historycznym dla przyszłych pokoleń. Na

początku 1998 roku oddział liczył już 54 członków, którzy zamieszkiwali okolice Katowic, Nowego Sącza, Koszęcina, Kędzierzyna-Koźla, Czechowic-Dziedzic, Jeleniej Góry a nawet Warszawy i Poznania.

Po 20 latach, u stóp wzgórza zamkowego ze średniowiecznymi ruinami zamku Bąkowiec zorganizowano uroczystości jubileuszowe 20 lecia działalności oddziału. Na terenie Ośrodka Rekreacyjno-Wypoczynkowego „Morsko Plus” przygotowano bogaty, trzydniowy program, na który złożyły się: doroczne zebranie sprawozdawcze, uroczyste zgromadzenie rocznicowe, okolicznościowa wystawa kolekcjonerska oraz spotkania integracyjne. Tak bogaty program zgromadził w ośrodku bardzo wielu członków oddziału, który w dniu jubileuszu liczył 115 osób. Nie zabrakło też znamienitych, zaproszonych gości a wśród nich między innymi wiceprezesa Naczelnej Rady Łowieckiej Jana Suchorończaka, Członka Honorowego PZŁ i KKiKŁ PZŁ Alfreda Hałasy, członka Kapituły Odznaczeń Łowieckich PZŁ Antoniego Kopela, założycieli i najstarszych członków oddziału Leszka Krawczyka, Juliusza Andrzeja Sikorskiego, Józefa Ulfika i Antoniego Papieża. Zaproszenie przyjęli i uczestniczyli w obchodach jubileuszu przedstawiciele władz okręgowych PZŁ w Katowicach z wiceprezesem Okręgowej Rady Łowieckiej Januszem Kmiecikiem, prezes KKiKŁ PZŁ Marek Stańczykowski i prezesi oddziałów regionalnych KKiKŁ PZŁ: Galicyjskiego Bogdan Kowalcze i Wrocławsko-Opolskiego Tomasz Grzesiak. Ponadto swą obecnością uświetnili obchody rocznicowe poseł na Sejm RP Jan Rzymiełka, sołtys Morska Dagmara Derdoń-Wicepolska, nad-



leśniczy Nadleśnictwa Złoty Potok Andrzej Krzypkowski, komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Zawierciu st. bryg. Marek Fiutak oraz kapelan katowickich myśliwych ks. prof. Henryk Niemiec i prezes Firmy Kobex Kazimierz Bogunia.

Starannie opracowany scenariusz obchodów jubileuszowych przewidywał już pierwszego dnia wieczorną biesiadę przy ognisku. Niestety załamanie pogody i nawrót zimy nie pozwoliły na plenerowe spotkanie. Niemniej jednak atrakcyjnie przebiegła wieczorna biesiada koleżeńska przeniesiona do stylowej restauracji w podziemiach hotelu. Następnego dnia, przed południem uroczystie otwarto wystawę kolekcjonerską, którą przede wszystkim ze swoich zbiorów przygotował Antoni Papież i uzupełnioną o eksponaty innych członków oddziału Marka Filipczyka, Jerzego Szołtysa i Macieja Bogdańskiego. Na wystawie zaprezentowano między innymi: odznaki, medale i inne pamiątki wydawane na przestrzeni lat przez Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ, zbiór wszystkich Biuletynów „Kultura Łowiecka” z regionalnymi zeszytami biuletynu wydawanymi przez oddział. Na uwagę zasługiwały: kolekcja obrazów zatytułowanych „Krajobrazy myśliwskie” autorstwa Andrzeja Łepkowskiego i kilkanaście książek i podręczników łowieckich z XIX i początków XX wieku. Dużym zainteresowaniem cieszyły się albumy fotograficzne prowadzone skrupulatnie przez Marka Filipczyka ze zdjęciami z życia KKiKŁ PZŁ i oddziału. Całość wystawy uzupełniały obrazy myśliwskie oraz wiele cennych i ciekawych przedmiotów związanych z łowiectwem.

Po otwarciu i zwiedzeniu wystawy odbyło się uroczyste, doroczne zebranie sprawozdawcze oddziału, w czasie którego podsumowano miniony rok i przyjęto plan pracy na rok następny. Zgłoszono propozycje wniosków o odznaczenia łowieckie dla członków oddziału a kolega Alfred Hałas przedstawił wniosek o wystąpienie do XI Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ o nadanie



tytułu Członka Honorowego Klubu Antoniemu Papieżowi. Dokonano również wyboru delegatów na XI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ w Kozłowie.

W godzinach popołudniowych kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowych było rocznicowe spotkanie, w którym uczestniczyli zaproszeni goście oraz członkowie oddziału wraz z rodzinami. Powagę spotkaniu nadawały pocztą sztandarowe ze sztandarami Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz Okręgowych Rad Łowieckich w Nowym Sączu i Katowicach. Na wstępie prezes oddziału Maciej Bogdański przywitał wszystkich zebranych a Antoni Papież przedstawił historię powstania Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz historię oddziału katowicko-nowosądeckiego na przestrzeni 20 lat. Natomiast goście w swych wystąpieniach okolicznościowych nie tylko gratulowali tak zacnego jubileuszu, ale przede wszystkim podkreślali rolę klubowiczów w krzewieniu kultury łowieckiej. Następnie za swe zasługi Juliusz Andrzej Sikorski i Marek Filipczyk zostali udekorowani przyznanymi w 2016 roku medalami „Za Zasługi dla KKiKŁ PZŁ” a najbardziej aktywni działacze oddziału otrzymali przyznane przez Okręgową Radę Łowiecką w Katowicach złote i srebrne medale „Zasłużony dla Łowiectwa Śląskiego”. Nie zapomniano też o najstarszych stażem członkach oddziału, którzy otrzymali podziękowania za długoletnią pracę na rzecz Klubu oraz pamiątkowe statuetki. Po tych uroczystych akcentach nastąpiła projekcja filmu „Łowiecki testament”. Filmu o człowieku w świecie przyrody i jej wpływie na jego osobisty świat, o hołdzie złożonym przez niego ideałom łowiectwa, które stały się trwającą dziesiątki lat jego pasją.

Wieczorem, na zakończenie uroczystości jubileuszowych odbył się bal myśliwski, w czasie któ-



rego przeprowadzono loterię fantową a do wspaniałej zabawy zachęcali swoimi występami artyści Zespołu Śląsk. Przy dobrej muzyce i suto zastawionych stołach świętowano i bawiono się do późnych godzin.

Z okazji jubileuszu 20 lecia istnienia i działalności Oddział Katowicko-Nowosądecki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wydał kolejne, okazjonalne pamiątki. Są nimi monografia oddziału zatytułowana „Księga Jubileuszowa” w opracowaniu Antoniego Papieża i Wacława Gosztyły oraz statuetka rocznicowa wykonana w brązie i taka sama odznaka pamiątkowa wg projektów Mariana Dąba i Antoniego Papieża.

Zdjęcia: **Marek Filipczyk i Wacław Gosztyła**

JUBILEUSZ V LAT GALICYJSKIEGO ODDZIAŁU KKiKŁ PZŁ



W dniach 17-18 czerwca 2017 roku w królewskiej Lanckoronie odbyły się uroczystości związane z naszym jubileuszem. Rozpoczęła je msza św. w kościele św. Jana Chrzyciela, przed którą prezes Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Marek Stańczykowski odczytał akt nadania Oddziałowi Galicyjskiemu Sztandaru, po czym przekazał go prezesowi Bogdanowi Kowalcze. W czasie mszy,

którą koncelebrowali proboszcz miejscowej parafii ks. Jan Bobrek oraz kapelan beskidzkich myśliwych ks. Adam Ciapka, sztandar został poświęcony. Wspaniałą oprawę mszy stanowili sygnaliści pod kierunkiem Krzysztofa Kadleca oraz sopranistka Katarzyna Śmiałkowska.

Po mszy wszyscy jej uczestnicy przemaszerowali pod przewodnictwem Kawalerów Zakonu Orderu Złotego Jelenia, uliczkami Lanckorony do Gminnego Ośrodka Kultury. Tutaj odbyła się druga część jubileuszowych uroczystości, a mianowicie XX, również jubileuszowe, Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką.

Sala Gminnego Ośrodka Kultury zappełniła się po brzegi, jako że w obchodach wzięło udział ponad 150 działaczy łowieckich oraz kolekcjonerów z całej Polski, których powitał Marek Piotr Krzemień - Honorowy Członek KKiKŁ PZŁ a także Oddziału Galicyjskiego. Wśród nich byli Członkowie Honorowi PZŁ: Alfred Hałasa - Wielki Mistrz Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Witold Sikorski założyciel Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz Wiktor Szukalski, Członkowie Honorowi KKiKŁ PZŁ Marek Szczepan Markowski oraz wspomniany Witold Sikorski, a także Honorowy Członek Galicyjskiego Oddziału Henryk Karnas. Byli także przedstawiciele władz okręgowych PZŁ z Bielska Białej, Krakowa, Przemyśla i Zielonej Góry, członkowie Bractwa Kurkowego z Krakowa ze swoim królem Janem Dziurą Bartkiewiczem, redaktorzy naczelnicy Kultury Łowieckiej Janusz Siek oraz Łowca Galicyjskiego Henryk Karnas. Gospodarzy Lancko-



Marek P. Krzemień
KKiKŁ PZŁ
Oddział Galicyjski



Msza święta w kościele św. Jana Chrzyciela w Lanckoronie



Prezes Marek Stańczykowski odczytuje Akt Nadania Sztandaru KKiKŁ PZŁ Oddział Galicyjski

rony reprezentowali wójt Tadeusz Łopata oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Anna Kania. Wśród kolekcjonerów znaleźli się przedstawiciele oddziałów Klubu: katowicko - nowosądeckiego, kociewskiego, krakowskiego, legnickiego, lubelskiego, poznańskiego, rzeszowskiego, świętokrzyskiego, tarnowskiego, warszawskiego, wrocławsko - opolskiego, zamojskiego, zielonogórskiego oraz gospodarzy - galicyjskiego. W trakcie uroczystości przekazali oni na ręce prezesa Bogdana Kowalcze listy gratulacyjne oraz pamiątki. Henryk Karnas wyróżnił także członków naszego oddziału Bogdana Kowalcze oraz redaktorów Marka P. Krzemienia i Waldemara Smolskiego kulawkami Łowca Galicyjskiego. Uroczystość uświetniły poczty sztandarowe: beskidzkiej ORŁ, KKikŁ, PZŁ, Oddziałów Klubu: Legnickiego oraz Rzeszowskiego a także Koła Łowieckiego „Myśliwiec” z Lanckorony.

Zabierając głos prezes beskidzkiej ORŁ stwierdził, że mimo stosunkowo krótkiego okresu działalności, Oddział Galicyjski może poszczycić się osiągnięciami, którymi można by obdzielić kilka oddziałów, a i tak miałyby się czym pochwalić i dalej stwierdził, że biorąc to pod uwagę beskidzka Okręgowa Rada Łowiecka przyznała naszemu oddziałowi Złoty Medal Zasługi dla Łowiectwa Beskidzkiego. Następnie w towarzystwie łowczego okręgowego Michała Jordana udekorował nim nasz sztandar prezentowany przez poczet sztandarowy: Michał Wójcicki - chorąży oraz Józef Kukuła i Józef Skudlarski. Brązowy Medal BORŁ otrzymał również Michał Wójcicki. W czasie uroczystości Bogdan Kowalcze wyróżniony został także przez Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Medalem Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti, który wręczył Kanclerz Kapituły Me-



Poświęcenie sztandaru



Przemarsz uliczkami Lanckorony



Uczestnicy jubileuszu



Poczty sztandarowe uczestniczące w jubileuszu



List gratulacyjny składają przedstawiciele przemyskiej ORŁ



Krzysztof Kadlec wykonuje „Fanfarę Jubileuszową”

dalą Marek Piotr Krzemień w towarzystwie Wielkiego Mistrza Zakonu Alfreda Hałasy. W imieniu Bractwa Kurkowego jego król Jan Dziura Bartkiewicz wręczył Bogdanowi Kowalcze także swój medal. Po dekoracji medalami odbyła się, prowadzona przez Waldemara Smolskiego, ceremonia wbijania do drzewca sztandaru pamiątkowych gwoździ.



Prezes beskidzkiej ORŁ Franciszek Strzałka dekoruje sztandar złotym medalem Za Zasługi dla Łowiectwa Beskidzkiego



Wbijanie gwoździ



Bogdan Kowalcze odbiera Medal Bene Merenti



Król Bractwa Kurkowego Jan Dziura Bartkiewicz wręcza swój medal Bogdanowi Kowalcze



Wręczenie legitymacji KKikŁ PZŁ nr 900 Annie Kani - nowemu członkowi oddziału



Goście oglądają wystawę jubileuszową



Biesiada



Galicyjska Giełda Kolekcjonerska

Na zakończenie oficjalnych uroczystości prezesi Marek Stańczykowski oraz Bogdan Kowalcze wręczyli nowym członkom KKiKŁ PZŁ legitymacje i oznaki w tym legitymację nr 900, którą odebrała Anna Kania. Następnie goście oglądali specjalnie przygotowaną jubileuszową wystawę oraz pozowali do wspólnego pamiątkowego zdjęcia.

Sobotnie uroczystości zakończyła myśliwska biesiada przygotowana przez myśliwych z Koła Łowieckiego „Myśliwiec” w Lanckoronie, podczas której degustowano dzika oraz specjalność oddziału - „Galicyjską nalewkę”.

W drugim dniu, w niedzielę, w ramach Dni Lanckorony, na rynku odbyła się V także jubileuszowa, Galicyjska Giełda Kolekcjonerska.

Zdjęcia: **Janusz Klimsza i Magdalena Langer**

„PIES W KULTURZE ŁOWIECKIEJ” WYSTAWA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM



Marcin Skrzek
KKiKŁ PZŁ Oddział
Warszawa

12 maja 2017 roku w gościnnych murach zamku w Piotrkowie Trybunalskim miała miejsce uroczysta inauguracja wystawy „Pies w kulturze łowieckiej”. Impreza, zorganizowana pod honorowym patronatem prezydenta Piotrkowa Trybunalskiego Krzysztofa Chojniaka oraz wpisana w obchody jubileuszu 800-lecia miasta, połączona była z ogłoszeniem wyników Międzynarodowego Konkursu Pracy Dzikarzy dla Ogarów i Gończych Polskich, który tego samego dnia odbywał się w podpiotrkowskich lasach.

Organizatorzy wystawy - oddział warszawski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Zarząd Okręgowy PZŁ w Piotrkowie Trybunalskim oraz Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim zadbali o wysoki poziom merytoryczny imprezy. Zgromadzone w salach piotrkowskiego zamku eksponaty to unikatowe kolekcje malarstwa, rzeźby, porcelany, metaloplastyki, kryształów, faler oraz kart i znaczków pocztowych, dla których wspólnym mianownikiem był motyw psa myśliwskiego. Zdecydowana większość prezentowanych na wystawie dzieł pochodziło z prywatnej kolekcji Heleny, Kamila i Marka Stańczykowskich, na-





tomiast zbiory znaczków, kart pocztowych oraz faler przygotowane zostały przez Krzysztofa Mielnikiewicza i Marcina Skrzeka. Podczas uroczystego otwarcia prezydent Piotrkowa Trybunalskiego wyraził wdzięczność i wręczył symboliczne upominki osobom najbardziej zaangażowanym w organizację wystawy. Wśród nagrodzonych znaleźli się człon-

kowie oddziału warszawskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: Helena i Marek Stańczykowsy, Krzysztof Mielnikiewicz, Jerzy Moniewski oraz Jan Malewski.

Ekspozycja pozostała w Piotrkowie Trybunalskim do końca maja i do ostatniego dnia cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców miasta. Wystawa stała się doskonałym



sposobem promocji łowiectwa, psów myśliwskich oraz przede wszystkim kultury łowieckiej. Była to pierwsza i na pewno nie ostatnia impreza tego typu zorganizowana w piotrkowskim grodzie.

RADAWA – MAJÓWKA ZE ŚWIĘTYM HUBERTEM

W pierwszą majową sobotę, w Radawie koło Jarosławia, na terenie uroczego ośrodka wypoczynkowego, odbyła się niecodzienna, myśliwska uroczystość, zorganizowana przez państwo Haliń i Mieczysława Struzików z Mielca.

Jej gospodarze zaprosili przyjaciół na majówkę połączoną z poświęceniem pomnika Świętego Huberta – patrona myśliwych i leśników, aby w ten sposób upamiętnić jubileusz 35 lecia uprawiania łowiectwa przez Mieczysława. Wśród zaproszonych byli m.in. Członek Honorowy PZŁ, przewodniczący Komisji Kultury NRŁ, prezes rzeszowskiej ORŁ Marek Rogoziński, łowczy okręgowy Zdzisław Siewierski, diecezjalny kapelan myśliwych ksiądz dr Edward Rusin. Z macierzystego koła łowieckiego jubilata przybył poczet sztandarowy z prezesem zarządu koła.

Miejsce spotkania nie było przypadkowe. Tu bowiem, w zakolu rzeki Lubaczówki, jubilat wybudował rodzinny dom wypoczynkowy, urządzony i wyposażony w stylu myśliwskim. Pomnik Świętego Huberta zamyka wszystkie dotychczasowe prace i działalność społeczną jubilata, stanowi wotum za ich szczęśliwe zakończenie. Mieczysław Struzik jest powszechnie znanym i szanowanym myśliwym Podkarpacia. Pełnił i nadal pełni wiele funkcji społecznych, m.in. członka Zarządu Okręgowego PZŁ, prezesa koła „Łoś” Mielec. Aktualnie jest członkiem Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie i przewodniczącym komisji kultury, tradycji i promocji łowiectwa a także członkiem Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Od lat koordynuje działalność szkół uczestniczących w krajowym konkursie „Ożywić Pola” organizowanym przez redakcję „Łowca Polskiego”. Jego podopieczni byli i są nadal corocznie zwycięzcami konkursu. Szczególną sympatią darzą go myśliwi Ziemi Mieleckiej, zrzeszeni w 8 kołach łowieckich, wśród których cieszy się opinią wspólnego organizatora i duchowego przewodnika „chodzącego ze strzelbą” i często przypominającego, że sukcesem łowieckim jest też nie oddanie strzału do zwierzyny. Jest nieustrudzony w działaniach na rzecz promocji etyki, tradycji i kultury łowieckiej. Z sukcesami wspiera koła w krzewieniu

kultu Świętego Huberta wśród myśliwych i społeczeństwa. Świadczą o tym, obok zaangażowania duchowego, liczne kaplice, pomniki, rzeźby, witraże, publikacje powstające ku czci świętego. Każde koło rzeszowskiego okręgu PZŁ może się poszczycić symbolami wspomagającymi brać łowiecką w dążeniu do rozumnego naśladowania Huberta- świętego, cudownego pomocnika w potrzebie.

Radawską majówkę rozpoczęto sygnałem „Powitanie” i fanfarą „Świętemu Hubertowi cześć!”. Kapelan ks. Edward Rusin poprowadził modlitwy do Świętego Huberta i Matki Bożej a następnie poświęcił pomnik. Przekazał wyrazy uznania i podziękowanie fundatorom, zwracając równocześnie uwagę, że to wydarzenie może stać się zaczątkiem nowej tradycji łowieckiej. Podkreślił, że zbiega się ono ze 1290 rocznicą śmierci naszego patrona, która jak potwierdzają źródła nastąpiła 30 maja 727 roku. Uczestnicy majówki wysłuchali ciekawej informacji gospodarzy o historii miejsca, budowie domu myśliwskiego, fundacji pomnika. Pomnik Świętego Huberta o wysokości 190 cm wykonany został z piaskowca z kopalni Kombornia, projekt Mieczysław Struzik i Bartosz Gazda, wykonawca artysta rzeźbiarz Bartosz Gazda z Tuszynie.

Koledzy Marek Rogoziński i Zdzisław Siewierski podkreślali w swych wystąpieniach znaczenie tego rodzaju inicjatyw dla promowania prawidłowego obrazu łowiectwa wśród społeczeństwa. Następnie, wśród gromkich braw, uhonorowali panią Halinę złotym medalem „Żonom myśliwych za tolerancję” – (projekt i wykonanie Zbigniewa Korzeniowskiego), którego nazwa wyjaśnia rodzaj zasług docenianych przez męski ród myśliwych i oczekujących, że przez następne 35 lat działalności Mieczysław będzie nadal się cieszył rodzinną tolerancją i wsparciem. Fanfara na cześć Świętego Huberta oraz sygnały „Darz Bór” i „Na posilek” zakończyły część oficjalną majówki.

Przy obficie zastawionym stole, w braterskiej atmosferze, długo toczyły się dyskusje i wspomnienia. Nie zabrakło i tych dotyczących zachowania pamiątek kultu naszego patrona a zwłaszcza odnowy uszkodzonego XIX wiecznego pomnika świętego, fundowanego przez hrabiego Potockiego a po II wojnie światowej posadowionego w łańcuckim parku zamkowym. Zastanawiano się nad utworzeniem Centrum Kultu Świętego Huberta w znanej w kraju, zabytkowej XVIII wiecznej kaplicy w Miłocinie, stanowiącej wotum J. Lubomirskiego –właściciela Rzeszowa, za szczęśliwe zakończenie jego spotkania z niedźwiedziem w sandomierskiej puszczy.

Interesującym podkreśleniem uroku miejsca majówki była przedwieczorna defilada w nurcie



Rozpoczęcie majówki, od lewej: gospodarze uroczystości Halina i Mieczysław Struzikowie, sygnalista Bartosz Kopera, poczet sztandarowy koła łowieckiego „Łoś” w Mielcu



Kapelan myśliwych ks. dr Edward Rusin celebrował modlitwy poprzedzające akt poświęcenia pomnika



Tradycyjne „przecięcie wstęgi” przez fundatorów pomnika



Uczestnicy majówki przy pomniku

rzeki Lubaczówki i żerowanie na brzegu dorodnego bobra, stałego mieszkańca tych wód, który w odległości około 30 m prezentował się długo i dostojnie. Opuszczając gościnnych gospodarzy uczestnicy majówki zostali obdarowani okolicznościowym buttonem, który stanowić będzie miłą pamiątkę oraz rarytas kolekcjonerski. W swoich sercach zachowują podziw dla jubilata, za stworzenie wspaniałego zakątka wypoczynku, modlitwy i zadumy, pod troskliwą opieką patrona myśliwych i leśników.

Zdzisław Ziobrowski - KKiKŁ PZŁ Oddział Rzeszów

XX LANCKOROŃSKIE SPOTKANIA Z KULTURĄ ŁOWIECKĄ



Kolejne XX jubileuszowe Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką jak zwykle Marek P. Krzemień poprowadził w Sali Gminnego Ośrodka Kultury w Lanckoronie.

Tym razem miały one jednak odmienny charakter jako że zdominowane były przez Jubileusz V lecia Galicyjskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego.

Sala GOK z trudem pomieściła licznie zebranych gości wśród których byli: Kawalerowie Zakonu Orderu Złotego Jelenia z Wielkim Mistrzem Alfredem Hałasą, członkowie Bractwa Kurkowego z Królem Janem Dziura Bartkiewiczem, Członkowie Honorowi PZŁ Alfred Hałasa, Witold Sikorski oraz Wiktor Szukalski, Członkowie Honorowi KKiKŁ PZŁ Marek P. Krzemień, Marek Sz. Markowski oraz Witold Sikorski. Zebrali



Michał Wójcicki
KKiKŁ PZŁ
Oddział Galicyjski

XX Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką



*Pięciolecie Galicyjskiego Oddziału
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ*



17 VI 2017
Lanckorona

się także działacze wszystkich szczebli Polskiego Związku Łowieckiego oraz kolekcjonerzy z 15 oddziałów KKiKŁ PZŁ: częstochowskiego, galicyjskiego, katowicko - nowosądeckiego, kocińskiego, krakowskiego, legnickiego, lubelskiego, poznańskiego, rzeszowskiego, świętokrzyskiego, tarnowskiego, warszawskiego, wrocławsko - opolskiego, zamojskiego, zielonogórskiego.

Spotkanie uświetniły poczty sztandarowe: beskidzkiej Okręgowej Rady Łowieckiej, Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, oddziałów KKiKŁ PZŁ: galicyjskiego, legnickiego, rzeszowskiego, Koła Łowieckiego „Myśliwiec” w Lanckoronie, a także chorągiew Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia.

PANTEON OPIEKUNÓW ŁOWIECTWA OTWARTY

W Lasach Spalskich nastąpiło uroczyste otwarcie Panteonu Opiekunów Łowiectwa zbudowanego staraniem Spalskiego Towarzystwa Łowieckiego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego. (Pisałem o tej pięknej inicjatywie w 81 numerze „KŁ”).

Oficjalnego otwarcia Panteonu, w którym uczestniczyli m.in.: nadleśniczy Nadleśnictwa Smardzewice Marek Dyśko, poseł Robert Telus, przewodnicząca rady powiatu opoczyńskiego Barbara Chomicz, wicestarosta opoczyński Marcin Baranowski, dyrektor Biura Nasiennictwa Leśnego dr inż. Leszek Gawron, prof. Krzysztof Kuzdak oraz członek NRŁ PZŁ Adam Hromiak - dokonał Członek Honorowy Spalskiego Towarzystwa Łowieckiego Marek P. Krzemień. Następnie Marek Dyśko, Marek P. Krzemień, Robert Telus w towarzystwie Krzysztofa Lechowskiego oraz Bogusława Moraczewskiego posadzili cisa poświęconego przez papieża Franciszka. Pięknej małej sadzonce życzo aby słał Panteon i dorósł do wieku jaki osiągnął jego przodek - najstarsze drzewo rosnące w Polsce - liczący sobie 1283 lata (wg C. Pacyniaka) cis z Henrykowa Lubańskiego.



Marek Piotr Krzemień otwiera Panteon



Sadzenie papieskiego cisa



Panteon

Oglądając Panteon nasuwa się refleksja, że w niepowtarzalny sposób ukazuje on nam mistyczną stronę naszej pasji. Stajemy kolejno przed monumentalnymi rzeźbami Diany, Artemidy i naszej słowiańskiej Dziewanny, które to boginie przypominają nam czasy kiedy to jak pięknie ujął to Wincenty



Uczestnicy uroczystości otwarcia Panteonu

Pol: *Puszcza szumiała od pactwa i zwierza. I z Bogiem jeszcze nie było przymierza.*

Jak widać pierwsi, pogańscy jeszcze myśliwi, zarówno Grecy, Rzymianie jak i nasi przodkowie Słowianie za swoich opiekunów wybierali kobiety. Zasadnicza zmiana nastąpiła z chwilą zapanowania chrześcijaństwa. Wówczas to „władzę” nad duszami objęli mężczyźni.

Także myśliwi chcieli mieć swoich patronów i pierwszym z nich, już wkrótce po swojej męczeńskiej śmierci, został św. Eustachy żyjący na przełomie I i II wieku. Potem przyszła kolej na św. Huberta (655-727), którego kult, jako patrona myśliwych rozpoczął się w XV wieku (pierwszy zapis w Vita quarta). Patronem sokolników zaś został w roku 680 lub 1010 św. Bawon.

W Panteonie swoje miejsce znaleźli też św. Idzi, jeden z dwu, obok św. Sebastiana patron łuczników, który według legendy własną ręką zasłonił przed strzałą łanię, a którego najstarszy w Polsce, romański kościół znajduje się w położonym nieopodal Inowłodzu oraz św. Franciszek patron całej przyrody.

Marek P. Krzemień - KKiKŁ PZŁ Oddział Galicyjski, zdjęcia Waław Gosztyła

PAŁAC MYŚLIWSKI „ANTONIN” W ANTONINIE

W swoim zbiorze grafiki artystycznej, ukazującej architektoniczne piękno i urok pałaców myśliwskich, wkomponowanych w krajobraz leśny czy parkowy, posiadające specyficzny łowiecki nastrój i klimat, posiadam między innymi rycinę ukazującą jeden z najpiękniejszych obiektów tego typu w Polsce, pałac myśliwski książąt Radziwiłłów „Antonin” w Antoninie w pobliżu Ostrowa Wlkp.

Pałac, został zbudowany w latach 1822-1824 w stylu romantycznego klasycyzmu, w przepięknym w stylu angielskim parku, z wieloma pomnikowymi drzewami, przez namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego księcia Antoniego Radziwiłła, wg projektu niemieckiego architekta Karla Friedricha Schinkla. Ściany pałacu zostały wzniesione z cegły na podmurówce, na planie krzyża greckiego. Następnie, zewnętrzne elewacje budynku zostały obłożone modrzewiowymi belkami, pokrytymi farbą żółci cesarskiej, w celu wywołania wrażenia zbudowania go z drewna. Zasadniczą jego częścią jest ośmioboczna, trzy kondygnacyjna sala korpusu głównego z ozdobnym drewnianym stropem z promienisto ułożonych belek, wspartym na okrągłej w stylu doryckim potężnej kolumnie, ozdobionej trofeami łowieckimi, wewnątrz której, mieszczą się przewody kominowe umieszczonych u jej podstawy, dwóch kominków. Ta część pałacu, poza rolą repre-



Ryszard Wagner
KKiKŁ PZŁ
Oddział Poznań

zentacyjnego salonu, pełniła również funkcję sali koncertowej. Nakryta jest szerokim dachem, zwieńczonym widokowym belwederem. Do korpusu głównego zostały dołączone o jedną kondygnację niższe cztery skrzydła boczne – ryzality. Jedno z tych skrzydeł mieści klatkę schodową, wiodącą na galerię z balustradami oraz przylegającymi do nich pokojami mieszkalnymi.

W latach 1827 i 1829 gościem Antoniego Radziwiłła był Fryderyk Chopin, który obok działalności kompozytorskiej, koncertowej, pedagogicznej, ulegając urokowi i pięknu łowiectwa, często brał czynny udział w polowaniach, o których w późniejszych latach, wspominając czas pobytu w Antoninie napisał, „Rano polowaliśmy, wieczorem muzykowaliśmy ...”.

W czasie drugiej wojny światowej, pałac był we władaniu niemieckim. Po jej zakończeniu został upaństwowiony, co przyczyniło się do jego degradacji. W latach 1975 – 1978 dzięki inicjatywie i staraniom publicysty, krytyka muzycznego i działacza społecznego Jerzego Waldorfa, pałac został poddany na wysokim poziomie, szerokiej, kompleksowej renowacji. W 2003 roku za wyjątkową na wysokim poziomie rewitalizację, otrzymał wyróżnienie „Europa Nostra Award”.

Pałacowi patronuje Fryderyk Chopin. Na część genialnego kompozytora co roku odbywa się w nim pianistyczny festiwal muzyczny „Chopin w barwach jesieni”. Obecnie w pałacu mieści się restauracja i hotel oraz izba pamiątek po Fryderyku Chopinie.

Pierwszym graficznym dziełem z moich zbiorów przedstawiającym urok i piękno pałacu



Widok pałacu Antonin, chromolitografia, fot. oryg. Zuzanna Wagner

Antonin, wkomponowanego w drzewostan parkowy, z dominującymi w nim majestatycznymi drzewami, jest rycina wykonana w nastroju późnoromantycznym z albumu Aleksandra Dunckera wydanego w Berlinie w 1881 r. „Posen's Schlösser und Burgen ...” („Poznańskie pałace i zamki ...”). Wykonany jest techniką chromolitografii (każdy kolor przeniesiony został na papier inną płytą litograficzną) w oparciu o wykonany rysunek z natury, przez nieznanego z nazwiska rysownika.

Drugim graficznym dziełem, przedstawiającym myśliwski pałac Antonin, na tle parkowego starodrzewu oraz grupę myśliwych, z których kilku z nich na ramionach niesie ustrzeloną zwierzynę, jest rycina wykonana przez nieznanego artystę (brak sygnatury). Jest ona jedną z 69 graficznych prac, które przedstawiają wielkopolskie, zabytkowe o dużych wartościach artystycznych i historycznych budowle. Ryciny zostały wykonane techniką graficzną ryty wklęsłego - stalorytu, na zamówienie Edwarda hr. Raczyńskiego do zilustrowania jego dwutomowego dzieła „Wspomnienia Wielkopolski”, wydanego w latach 1842 i 1843 w Poznaniu. Płyty do druku, zostały wyrytowane przez wie-



Widok pałacu Antonin, staloryt, fot. oryg. Zuzanna Wagner

lu znanych wówczas w Europie sztycharzy, w tym między innymi, przez znakomitego Francoise Lemaitre'a, w oparciu o sporządzone wcześniej przez wielu rysowników rysunki z natury, w tym także przez żonę autora dzieła, Konstancję hr. Raczyńską.

Z KART HISTORII POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO - PREZESI PZŁ

Przedstawiam sylwetkę wybitnego dowódcy wojskowego i polityka, bli-
skiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, generała broni, literata i my-
ślnego. Drugiego Prezesa Polskiego Związku Łowieckiego, kawalera naj-
wyższego odznaczenia łowieckiego „ZŁOM”, **generała broni Kazimierza
Sosnkowskiego (1885-1969)**.



Waldemar Smolski
KKiKŁ PZŁ
Oddział Galicyjski

W niedzielę 17 kwietnia 1932 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszeń zrzeszonych w PZSŁ, po dziesięciu latach pełnienia obowiązku prezesa Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich rezygnację złożył Juliusz Aleksander hr. Bielski. Na jego miejsce delegaci wybrali gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który tę funkcję pełnił do września 1939 r.

Biografia gen. Kazimierza Sosnkowskiego jest wyjątkowo interesująca i bogata w przeróżne, czasem skrajne wydarzenia. Żył w bardzo ciekawym czasie, w którym tworzył zręby odradzającej się niepodległej

Polski, a także obserwował jej upadek we wrześniu 1939 r.

Dzięki swojej niezłomnej postawie i pracy na rzecz kraju stał się postacią nietuzinkową, której sylwetka na stałe wpisała się w historię naszego państwa i łowiectwa polskiego.

Kazimierz Sosnkowski urodził się 19 listopada 1885 r. przy ul. Rymarskiej, w Warszawie. Był synem Józefa Bogdana Sosnkowskiego (1858-1895) – inżyniera chemika, kierownika warszawskiej probierni, kompozytora amatora, który przez pewien czas był dyrektorem Towarzystwa Muzycznego w Warszawie, i Zofii z Drabińskich (1858-1938), która pochodziła ze szlachty żmudzkiej-herbu Godziemba. Jej rodzice byli właścicielami folwarku Gintowce w powiecie telszowskim na Żmudzi. Kazimierz Sosnkowski później mawiał, że po matce odziedziczył charakter i upór Żmudzina. Po ojcu zapewne przejął zamiłowania artystyczne i talent muzyczny. Miał dwie młodsze siostry Stanisławę i Wandę oraz brata Jerzego. Gdy Kazimierz miał dziesięć lat, zmarł mu ojciec, obowiązki jego wychowania, spadły na barki matki.

W 1896 r. Kazimierz rozpoczął naukę w V klasycznym gimnazjum w Warszawie. Uczył się bardzo dobrze, gimnazjum jednak nie ukończył. Za zakładanie konspiracyjnych patriotycznych kół samokształceniowych, dostał ostrzeżenie, że za takie zachowanie, nie ma co liczyć na zdanie matury. W związku z zaistniałą sytuacją, matka wraz z rodziną zdecydowała o przeniesieniu go do szkoły w Petersburgu, gdzie znajomi pomogli mu urządzić się na stacji. Od października 1903 r. rozpoczął naukę w ostatniej klasie XII petersburskiego gimnazjum.

Jego siostra Stanisława zanotowała po latach: „Uczył się świetnie. Wypracowania jego rosyjskie były czytane, jako wzór pięknego języka na sesjach nauczycielskich”. Po zdaniu matury w 1904 r. wrócił do Warszawy. Zdał egzamin na wydział architektury Warszawskiego Instytutu Politechnicznego i po wakacjach rozpoczął tam studia. Naukę musiał przerwać ze względu na sytuację polityczną, ponadto zaangażował się w organizację strajków szkolnych 1905-1906 i dla własnego bezpieczeństwa, przeniósł się na Politechnikę Lwowską. W 1907 r. organizował we Lwowie na własną rękę, pierwszą polską szkołę wojskową i redagował „Strzelca”.

W czerwcu 1908 r. w kawiarni „Amerykańskiej” we Lwowie, wraz z Józefem Piłsudskim uzgodnili warunki powołania do życia Związku Walki Czynnej, której został szefem. Jesienią 1914 r. miał zdawać końcowe egzaminy państwowe na Politechnice Lwowskiej i bronić pracę dyplomową, ale uniemożliwił mu to wybuch wojny.

Od 1914 r. służył w Legionach Polskich i jako szef I Brygady brał udział w wielu walkach m. innymi pod Kielcami i Łowczówkiem, wykazując niezwykle zimną krew i wielką zdolność organizacyjną. W roku 1917 aresztowany przez Niemców wraz z Józefem Piłsudskim przez 16 miesięcy był więziony w Magdeburgu. Następnie uwolnieni obaj przez wypadki listopadowe 1918 r. razem powrócili do Warszawy.

Tam Kazimierz Sosnkowski został mianowany na stopień generała i objął stanowisko Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Dwa lata później otrzymał tekę ministra do spraw wojskowych. W reakcji na zamach majowy usiłował popełnić samobójstwo, szczęśliwie odratowany, wrócił do struktur wojskowych i otrzymał nominację na generała broni.

Niemal nieznaną i zapomnianą zasługą Sosnkowskiego jest ustanowienie jako hymnu Rzeczypospolitej Polskiej „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech”, zwanej popularnie Mazurkiem Dąbrowskiego. Wprawdzie oficjalnie stało się to dopiero w lutym 1927 r. mocą zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, ale już w październiku 1921 r. gen. K. Sosnkowski jako minister spraw wojskowych wydał rozkaz, w którym zalecał wykonywać i traktować pieśń tę, jako hymn narodowy podczas uroczystości.



Jadwiga Żukowska-portret nieznanego artysty, Paryż, lata dwudzieste XX w.

Kazimierz Sosnkowski był dwukrotnie żonaty. Pierwszy związek zawarł w 1908 r. z Stefanią z Sobańskich, pracownicą lwowskiej księgarni Altenbergów. Stefania zmarła przedwcześnie na hiszpankę (grypę). Z tego związku przyszła na świat córka Zofia (1908-1918). W kościele katedralnym pw. św. Jana Chrzciciela w Warszawie 30 kwietnia 1921 r., K. Sosnkowski wziął ślub z poznaną dwa lata wcześniej Jadwigą Żukowską, daleką krewną Piłsudskiego. Komentator zwracał się do niej: „kuzynko” i w zastępstwie jej nieżyjącego ojca, poprowadził ją do ołtarza. Jadwiga, wiernie towarzyszyła mu przez całe życie. Mieli pięciu synów: Aleksandra Władysława (1922-2015)-chrześniaka Piłsudskiego, Wincentego Jana (1924-2009), Zygmunta Antoniego (1929-2012), Mieczysława Józefa (1932-mieszka w Courtenay koło Vancouver w Kanadzie) i Piotra (1934 - mieszka w Deauville we Francji).

Podczas Kampanii Wrześniowej dowodził Frontem Południowym.

Po klęsce, przedarł się do Anglii gdzie w 1943 r. objął stanowisko Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.

Był przeciwnikiem ustępstw wobec ZSRR, był także krytyczny wobec polityki Wielkiej Brytanii. W czasie powstania zabiegał u wysokich brytyjskich wojskowych o wydajniejszą pomoc dla walczącej Warszawy. Wszędzie spotykał się z odmową. 30 września 1944 roku wydał rozkaz do żołnierzy AK: „Lud Warszawy, pozostawiony samemu sobie i opuszczony na froncie wspólnego boju z Niemcami - oto tragiczna i potworna zagadka, której my, Polacy, odcyfrować nie umiemy na tle technicznej potęgi Sprzymierzonych u schyłku piątego roku wojny...”. Jaśniej nie było można.



Na żądanie Churchilla został odwołany ze stanowiska Naczelnego Wodza. Prezydent Raczkiewicz, wręczając mu akt dymisji, powiedział: „Mam pełną świadomość, że popełniam akt niegodny”. W listopadzie 1944 r. opuścił Anglię i przeniósł się do Kanady, gdzie stał się jednym z głównych autorytetów politycznych emigracji polskiej.

Tam na przełomie lat 1946 i 1947 zakupił 25 akrową (ok. 10 ha) farmę w Arundel pod Montrealem. Przez lata ciężko pracował na farmie. Wobec trudnej sytuacji finansowej, miał się każdej pracy, w tym celu ukończył nawet kurs stolarski. Nie otrzymał żadnej emerytury. Rząd Wielkiej Brytanii mu jej nie przyznał, mimo że wielu wyższych oficerów polskich taką otrzymało. Zmarł w Arundel na atak serca 11 października 1969 r. Został pochowany pod Paryżem na cmentarzu Montmorency w grobowcu Towarzystwa Historyczno-Literackiego, ale zgodnie z testamentem, prochy jego przeniesiono do wolnej Polski i złożono w podziemiach Archikatedry Św. Jana Chrzciciela w Warszawie – 12 listopada 1994 r.

Spoczął obok takich postaci jak: król Stanisław August Poniatowski, prezydent Gabriel Narutowicz, prezydent Ignacy Mościcki, prymas Stefan Wyszyński, pisarz Henryk Sienkiewicz.

Gen. broni Kazimierz Sosnkowski pracował fizycznie na swojej kanadyjskiej farmie, gen. bryg. Stanisław Franciszek Sosabowski zarabiał jako magazynier, gen. broni Stanisław Maczek, dowódca słynnej podczas II wojny światowej - I Dywizji Pancerniej, po wojnie był barmanem. Oto, tragiczne losy polskich bohaterów!

Generał Kazimierz Sosnkowski był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach, grał na fortepianie, pisał wiersze, malował, biegle władał pięcioma językami obcymi: francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim i rosyjskim, znał łacinę i grekę, posiadał szeroką znajomość literatury polskiej i światowej, tłumaczył poezję m.in. Szekspira, Kiplinga, Baudelaire'a. Uprawiał sport i namiętnie polował.



Gen. Kazimierz Sosnkowski z ubitym łosiem (dwunastakiem) podczas bukowiska w dniu 5 września 1933 r. w Ordynacji Dawidgródzkiej, uroczysko Tereteń

Myślistwem zainteresował się na początku lat 20 ubiegłego wieku, wstąpił do Wojskowego Towarzystwa Łowieckiego w Warszawie. Brał udział w reprezentacyjnych polowaniach w Pruchnej, Komorze Cieszyńskiej czy Białowieży a także w łowach organizowanych przez Karola ks. Radziwiłła w Dawidgródku.

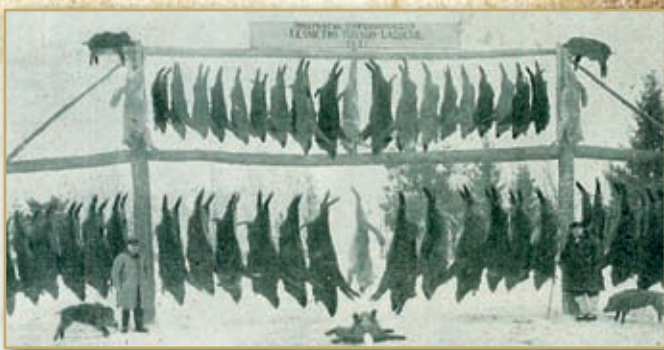
W okresie międzywojennym na terenie Ordynacji Dawidgródzkiej książę Radziwiłł z Maniewicz organizował największe w Polsce i ówczesnej Europie polowania na dziki z zastosowaniem tzw. czerty (forma naganki z udziałem 800-1000 naganiaczy).



Pokot po polowaniu w Pruchnej – listopad 1930 r. z nr 1. prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, z nr 2. gen. Kazimierz Sosnkowski, z nr 3. gen. Edward Rydz-Śmigły

Podczas łowów w których brał udział gen. Sosnkowski, w styczniu 1931 roku, ten sposób polowania z jednego tylko pędzenia dał pokot 72 dzików. Razem, podczas dwudniowego polowania w dniach 16 i 17 stycznia 1931 r. - 12 myśliwych strzeliło 127 dzików, 3 wilki i jednego puchacza. Zaiste był to prawdziwy rekord!

Okres prezesury gen. Kazimierza Sosnkowskiego był czasem



Część pokotu z opisanego polowania



Spała, 5 listopada 1933 r. – po wręczeniu prezydentowi Ignacemu Mościckiemu najwyższego odznaczenia łowieckiego „Złomu”, od lewej stoją: inż. H. Knothe, premier J. Jędrzejewicz, gen. dyw. K. Fabrycy, prezydent Rzeczypospolitej, J. Dylewski, gen. dyw. K. Sosnkowski, min. rolnictwa B. Nakoniecznikow-Klukowski, gen. J. Gołuchowski i Zamorski, fot. Witold Pikiel



Pokot po polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży – styczeń 1934 r., 1. prezydent Ignacy Mościcki, 2. gen. Kazimierz Sosnkowski, 3. ks. Karol Radziwiłł, 4. gen. Kazimierz Fabrycy, 5. inż. Herman Knothe, fot. Witold Pikiel

ożywionej działalności łowieckiej. Pomyślnie rozwijało się strzelectwo i kynologia myśliwska, powstawały monografie przyrodniczo-łowieckie, literatura fachowa i piękna, grafika i fotografia.

W dniach 19-21 kwietnia 1934 r. odbył się w Warszawie – III Kongres Międzynarodowej Rady Łowieckiej (CIC), łowiectwo polskie odniosło wielki sukces na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie – w listopadzie

1937 r., powzięto szereg uchwał o charakterze organizacyjnym, m. innymi 24 maja 1936 r. dokonano trzeciej i ostatniej reorganizacji, przekształcając związek stowarzyszeń na związek osób fizycznych (myśliwych).

W marcu 1937 r. zatwierdzono wzór odznaki organizacyjnej oraz wzór umundurowania łowieckiego, a z dniem 5 grudnia 1936 r. uproszczono również nazwę naszej łowieckiej organizacji z „Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich” na „Polski Związek Łowiecki”, która obowiązuje po dzień dzisiejszy.

Kazimierz Sosnkowski został odznaczony m.in. Orderem Orła



Przed rozdaniem nagród dla polskich wystawców Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie, siedziba PZŁ w Warszawie, 9 styczeń 1938 r., stoją od lewej: Jerzy Dylewski, hr. Maurycy Potocki, gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, gen. broni K. Sosnkowski, ks. Karol Radziwiłł, Andrzej Słowiński, inż. Herman Knothe, Józef Gięysztor i Bohdan Gędziowski, fot. PAT



Pałac Prezydencki w Warszawie – luty 1938 r., chwila wręczenia Regentowi Królestwa Węgier admirałowi Mikolajowi de Horthy dyplomu honorowego wraz z członkowską odznaką PZŁ przez prezesa PZŁ gen. bronie Kazimierza Sosnkowskiego, pośrodku prezydent Ignacy Mościcki w mundurze myśliwskim, fot. Witold Pikiel



Portret gen. bronie Kazimierza Sosnkowskiego – obraz Stefana Norblina z 1938 r.

Białego, Orderem Virtuti Militari II, IV i V klasy, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski I klasy, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, wieloma odznaczeniami zagranicznymi, w tym francuską Legią Honorową I klasy i Orderem Imperium Brytyjskiego II klasy oraz najwyższym odznaczeniem łowieckim „ZŁOMEM” nadanym uchwałą Kapituły Odznaczeń Łowieckich PZŁ w dniu 13 marca 1938 r.



Dyplom wykonał artysta malarz prof. Stanisław Ostoja-Chrostowski

POKÓJ MYŚLIWSKI NA ZAMKU W DZIKOWIE

Wiosna już tuż. Rano 10 stopni, ciepły wiatr duży z południa. Resztki brudnego śniegu kryją się pod płotami. Jest 24 lutego. Jeszcze za wcześnie na wiosnę, ale przedwiośnie już jest na pewno. Pąki na mojej kalinie dawniej zwanej zimową solidnie nabrzmiały. Niedługo obsypie się różowymi kiściami kwiatów.

A mnie dzisiaj mąż zaprosił na uroczyste otwarcie pokoju myśliwskiego w zamku Tarnowskich w Dzikowie (obecnie część Tarnobrzega). Krzysztof, który zaproszenie otrzymał jako prezes WKŁ „Sygnał” w Nisku i członek okręgowej Komisji Etyki i Kultury Łowieckiej, uznał że z żoną mu będzie do twarzy. Nie odmówiłam, choć nie jestem Dianą (czyli polującą samiczką w gwarze myśliwskiej), gdyż od początku jego prezesury czuję się niemal jak pierwsza dama mająca obowiązki reprezentacyjne.

Tak więc ubrana w stosowną zielen i brąz, z błyskotką wysadzaną grandlami na szyi pozwoliłam się zawieźć na muzealną uroczystość. Tu należy wyjaśnić, iż zamek Tarnowskich,



Maja Celuch
KKiKŁ PZŁ
Oddział Rzeszów

od XVIII wieku bardziej pałac niż zamek, po upadku z czasów PRL jest dziś obiektem muzealnym. Odzyskał blask po długiej służbie (1946 – 2007) jako budynek szkolny odebrany prawowitym właścicielom. Obecnie w pałacu ma swoją siedzibę Muzeum Historyczne Miasta Tarnobrzega, które stopniowo przywraca



Zamek Tarnowski

jego wnętrza do dawnej świetności współpracując w tej kwestii z rodziną dawnych właścicieli. Jednym z brakujących elementów wystroju pałacu było wyposażenie pokoju myśliwskiego. Z zachowanych fotografii doliczono się w nim ponad 200 eksponatów – pamiątek i trofeów myśliwskich. W zbiorach muzeum udało się zgromadzić ledwie 20 z nich ocalałych z zawieruchy dziejów. Skąd wziąć więcej? Dyrektor muzeum, pan Tadeusz Zych znalazł i na to sposób.

Zwrócił się o pomoc do pana Jana Czuba, przewodniczącego Zarządu Okręgowego PZŁ w Tarnobrzegu. I tak oto panowie zapoczątkowali szlachetną ideę przekazywania w darze trofeów myśliwskich przez myśliwych okręgu tarnobrzęskiego na rzecz muzeum. Wystarczyły dwa miesiące (!), aby zebrać dość eksponatów dla otwarcia w zamku kolejnego pomieszczenia przywróconego do dawnej świetności.

Pokój myśliwski zamku Tarnowskich położony jest w wieży nad reprezentacyjnym



Wejście i eksponaty na ścianach w pokoju myśliwskim



Autorka z nadleśniczymi, po prawej Ireneusz Hołodniak – nadleśniczy Nadleśnictwa Rudnik i po lewej Zenon Puzia – nadleśniczy Nadleśnictwa Rozwadów



Rosabella Tarnowska (w środku) w towarzystwie Teresy Sibiği i Radosława Maziarza

wejściem do rezydencji. Nie jest to wielkie, ale wysokie i pięknie oświetlone dużymi oknami, reprezentacyjne pomieszczenie na wprost głównych schodów na piętro. Z rogu pokoju patrzy na zwiedzających święty Hubert, którego figura zdobi szczyt wyniosłego kominka, ale to nie kominek jako pierwszy rzuca się w oczy wchodzącego. Wzrok przyciąga przede wszystkim, stojący niemal na środku na dwóch łapach niedźwiedź! Widać, że ma swoje lata. Pochodzi z dawnej kolekcji Tarnowskich i o dziwo przetrwał w zamku czasy szkolne. Nieco wyliniał i stracił zęby, ale udało się go odrestaurować na tyle, że może nadal być ozdobą kolekcji myśliwskiej. Ze starych zbiorów pochodzi też kilka poroży jeleni karpaccich i dwa głuszce, w tym jeden z pięknym wachlarzem oraz spreparowane głowy dzika i lisa. Z podarunków współczesnych myśliwych jest kilka pozostałych jelenich wieńców i wielka kolekcja parostków sarnich pięknie zdobiących okna, na których przycupnęły spreparowane bóbr i borsuk. Są też oręża dzików i lisie skóry zwieszające się z wieszaków skonstruowanych z jelenich poroży. Całości dopełniają stare fotografie członków rodziny Tarnowskich na łowach oraz dwie porcelanowe patery Towarzystwa Lisowickiego. Usiadłszy na zabytkowym krześle w rogu pokoju, można bez trudu przenieść się myślami do zagubionych czasów przedwojennej świetności tego miejsca. Dobra robota muzealników.



Skórę rysia trzyma dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Tarnobrzega Tadeusz Zych, obok Jan Pawełek, który przywrócił świetność rysiowi i przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Tarnobrzegu Jan Czub

Wszystko to obejrzelśmy jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości otwarcia pokoju dla zwiedzających. A sama uroczystość w ten piątkowy wieczór zgromadziła liczne grono zna-



Mateusz Dąbek, świetny wabiarz, członek koła „Gawra” z Dzikowym niedźwiedziem

mienitych myśliwych z kół okręgu tarnobrzeskiego, w tym darczyńców na rzecz muzeum. My reprezentowaliśmy także Rzeszowski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Przybyli też goście zaproszeni przez dyrekcję muzeum, reprezentujący władze miasta Tarnobrzega i instytucji współpracujących przy restauracji zamku. Uświetniła uroczystość pani Rosabelle (Róża Izabella) Tarnowska, reprezentująca na spotkaniu Związek Rodziny Tarnowskich. Wyraźnie wzruszona, zwróciła się do zebranych po polsku, czytając wcześniej przygotowany tekst z podziękowaniami za trud włożony w rewitalizację zamku i dary otrzymane od myśliwych z tych stron. Trudności w wypowiedaniu polskich słów dodały jej wystąpieniu szczególnego uroku. Nie mieli takich problemów przemawiający (już bez kartek) inicjatorzy akcji – dyrektor muzeum i przewodniczący zarządu okręgowego. Miło było słyszeć opowiadaną przez nich historię pracy na rzecz przywrócenia świetności myśliwskiego pokoju. Muzeum należy do miasta i to miasto rokrocznie asygnuje duże kwoty na powrót zamku do przedwojennego stanu. Duży jest też wkład rodziny Tarnowskich, którym niezmiennie zależy na przywróceniu blasku ich rodowej siedziby oddanej w służbę wszystkim Polakom. Dzięki ich osobistym staraniom wróciło do pokoju myśliwskiego kilka cennych eksponatów przechowywanych przez rodziny osób pracujących przed wojną w dobrach byłych właścicieli.

Wzruszający był moment, kiedy pan Jan Czub podziękował za wkład pracy i za dary dla muzeum Józefowi Markowi Bieniowi, który odszedł do Krainy Wiecznych Łowów zanim restauracja pokoju myśliwskiego dobiegła końca. Żona pana Bienia, Jadwiga Bień, odebrała z rąk przewodniczącego Złom przyznany koledze Bieniowi jeszcze przed śmiercią, a nie wręczony wskutek jego przedwczesnego odejścia.

Ostatnie dary myśliwych dla muzeum przekazano w trakcie uroczystości. Szczególnym prezentem była skóra spreparowanego rysia odnaleziona w złym stanie gdzieś w okolicy Cietrzewca (wielkie torfowisko w Puszczy Sandomierskiej, gdzie polowali hrabiowie Tarnowscy) przez przyszedłego myśliwego Maćka Paska, który z młodzieńczą dumą przyjął gromkie brawa zebranych. Odnaleziona pamiątka była w złym stanie i wymagała gruntownego odnowienia, które powierzono uznanemu preparatorowi zwierząt, panu Janowi Pawełkowi. A dlaczego akurat ten ryś jest darem szczególnym? Otóż, został on niegdyś uwieczniony na starym zdjęciu sypialni hrabiego Tarnowskiego rozpostarty na jego łóżu i teraz po wielu, wielu latach wróci na swoje dawne miejsce.

Interesującym myśliwskim akcentem uroczystości było przedstawienie pt. „Rykwisko” odegrane przez trzech myśliwych, świetnych wabiarzy (Romana Kotzjana, Mateusza Dąbka i Krzysztofa Kolano). Mogliśmy posłuchać jak ryczy młody byk, jeszcze nie prowadzący z sobą łań, jak odzywa się byk stary, któremu wystarcza jego jedyna, ostatnia wierna towarzyszka i jak grają byki rogujące się o łanie. Nie obyło się też bez gładzenia łani. A wszystko to było okraszone sygnałami myśliwskimi granymi przez zespół tarnobrzeskich sygnalistów w doborowym składzie pod przewodnictwem Teresy Sibigi z WKŁ „Sygnał”.

Na zakończenie uroczystości goście przenieśli się do pomieszczeń, w których podano upieczonego dzika i wiele zimnych „dzikich” przekąsek. Dzik upieczony był wybornie i podawany z kaszą gryczaną, która podbiła serca i zaspokoila apetyty najwybredniejszych znawców kuchni myśliwskiej. Kucharz zdradził nam sekret jej przyrządzania. Wszystkie podroby z dzika trzeba obsmażyć na słonince, a następnie dusić do miękkości wraz z przyrumienioną na maśle cebulką i pokrojonymi jarzynami (marchewka, pietruszka, seler i co tam komu jeszcze do garnka wpadnie). Gdy wszystkie składniki są miękkie, a woda prawie odparuje, należy tak przygotowaną mieszkankę drobno posiekać i połączyć z ugotowaną w międzyczasie kaszą. Dobrze wymieszane można podawać od razu lub ostudzić i zapiec przed podaniem, co pozwoli dojrzeć smakom zmieszanych ze sobą produktów. Jeśli do tego wydobędziemy z piwniczki starego węgrzyna uczta przypomni te spożywane na zamku księcia Radziwiłła Panie Kochanku. Ciekawe, czy hrabiowie Tarnowscy znali ten przepis i też rozkoszowali się złożonymi smakami dziczyzny z kaszą.

I tak oto wielkie wydarzenie, jakim było otwarcie pokoju myśliwskiego, dobiegło końca. Nie znaczy to, że nie znajdzie się na zamku w Dzikowie miejsce na kolejne eksponaty myśliwskie.

Pan dyrektor Zych wręcz zaznaczył, że są jeszcze dziury w ścianach czekające na nasze dary. W zamian za to myśliwi okręgu mogą się czuć współwłaścicielami części pałacu, do którego uświetnienia się przyczynili.

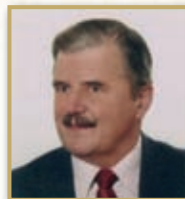
Może czytelnicy tego artykułu też pomyślą o wystawieniu jakiegoś fragmentu swoich kolekcji w tak nobliwym miejscu jak zamek Tarnowskich w Dzikowie?

JESZCZE O MAJORATACH

Kontynuując temat donacji i majoratów, czyli polityki władz carskich w odniesieniu do przejmowanych majątków ziemskich, chciałbym zaprezentować dwie kolejne oznaki związane z ochroną gospodarki leśnej i polowej.

Pierwsza z oznak, będąca w kolekcji kolegi Bogdana Kowalcze, ma kształt owalny, wykonana jest z blachy mosiężnej o wymiarach 103 x 72 mm, napis wycinany: STRAŻ LEŚNA ORDYNACJA IWANOWSKIE SIOŁO № 10. Iwanowskie Sioło – Dęblin, woj. lubelskie. Ordynacja Iwanowskie Sioło jako majorat utworzony został z dóbr dęblińskich i nadany w 1840 r. gen. Iwanowi Fiodorowiczowi hr. Paskiewiczowi.

Feldmarszałek carski Iwan Fiodorowicz Paskiewicz – Erywański - rosyjski generał-adiutant od 1825 r., hrabia erywański od 1828 r., generał marszałek polny od 1829 r., książę warszawski od 1832 r., a w latach 1832–1856 namiestnik Królestwa Polskiego. Za szturm przypuszczony na Warszawę i stłumienie powstania listopadowego otrzymał tytuł „księcia warszawskiego”. Szczególnie bezwzględny w tępieniu polskości, stał się bardzo bliski carowi Mikołajowi I, który chcąc wynagrodzić zasługi Paskiewicza, podarował mu dobra dęblińskie, tj. oprócz samego pałacu w Dęblinie również wsie: Matygi, Borowinę, Wymysłów, Borową i Podwierzbie. Nazwę Dęblin zmieniono wówczas na Iwanowskie Sioło. Z chwilą objęcia Dęblina przez carskiego namiestnika nastąpił upadek wsi oraz starej siedziby magnackiej, przebudowanej i architektonicznie zeszepeconej. Wieś została zniesiona i zaorana, a w pobliżu wybudowano twierdzę Iwangorod, nazwaną tak od imienia Paskiewicza.



Wojciech Boczkowski

KKiKŁ PZE

Oddział Warszawa



Druga oznaka jest z mojej kolekcji, ma kształt prostokąta ze ściętymi rogami, wykonana jest z grubej blachy mosiężnej o wymiarach 44 x 34 mm, pośrodku godło imperium rosyjskiego, a powyżej i poniżej napis: МАЙОРАТЪ ЛАБНО. A teraz trochę historii:

Gmina Łabno – dawna gmina wiejska, za Królestwa Polskiego gmina należała do powiatu augustowskiego w guberni suwalskiej. W okresie międzywojennym do 1939 roku, gmina Łabno należała do powiatu augustowskiego w woj. białostockim. Po wojnie obszar gminy Łabno wszedł w struktury administracyjne Związku Radzieckiego. Gmina Łabno jest jedną z czterech gmin powiatu augustowskiego, które po wojnie znalazły się poza granicami Polski. Obecnie to Białoruś, a siedzibą gminy były początkowo Podłabienie, a następnie są Baranowicze. Natomiast Majorat Łabno - wieś i folwark, był odległy 56 wiorst od Augustowa i 14 wiorst od Grodna, leżał przy szosie grodzieńskiej. Dawne dobra królewskie, a następnie rządowe z przyległościami o ogólnej rozległości w posiadłościach folwarcznych i włościańskich obejmowały 72,300 mórg. W 1836 roku z ogólnych dóbr rządowych, dobra Łabno nadane zostały na prawach majoratu generałowi Aleksandrowi Swieczynowi, reszta zaś dóbr pod nazwą Adamowicze pozostała przy rządzie. Podług wiadomości z 1854 roku majorat Łabno obejmował razem 9093

mórg. W 1864 roku nastąpiły duże zmiany, ziemia została uwłaszczona między mieszkańców, a miejscowy folwark nadal stanowił własność rosyjską i po upadku powstania styczniowego należał do generała Cwikonowa „zasłużonego” w tłumieniu powstania styczniowego. Jednak dostojnicy rosyjscy, którzy posiadali dobra Łabno, rzadko tu zaglądali i wydzierżawiali je Polakom. W okresie międzywojennym majątek został rozparcelowany w ramach ówczesnej reformy rolnej, a ośrodek czyli resztówkę dzierżawiono od władzy państwowej.

I tak w wielkim skrócie opisałem dwie ciekawe oznaki wyróżniające się tym, że ta pochodząca ze środkowej części Królestwa Polskiego z przewagą ludności polskiej ma napisy po polsku, natomiast druga z guberni suwalskiej o ludności wielojęzycznej ma napisy rosyjskie.

BYŁ ZAMEK



Krzysztof Celuch
KKiKŁ PZŁ
Oddział Rzeszów

Lat temu prawie siedemset, stanica była to rycerska, przed Rusią Czerwoną Ziemi Sandomierskiej broniąca. Zamek, z początku drewniany, później murowany, z ciosu wapiennego, z fosą napełnianą wodami spławnego, na on czas, Łęgu. Stawy, hodowlą karpi sławetne, pola mierne, acz uprawne, a przede wszystkim, bory przepastne, hen aż za Karpaty wiodące. Bory, gdzie zwierz liczny, a bywa i groźny, gdzie barci liczba mnoga, gdzie smolarnie (Maziarnie), gdzie wreszcie monarchowie jeńców, dla pożytku, królewszczyzn, osadzali. Przyszedł jednak czas, dla Korony szczęśliwy, a dla Zamku gorszy, gdy Ruś Czerwoną do Polski przyłączono. Zamek stracił na znaczeniu obronnym, a że solidny, żal było go opuszczać.

Zbrojna załoga odeszła, ustępując miejsca, osadzonemu tu królewskiemu łowczym sprowadzonemu z Niepołomic i Litwy.

Nowe czasy nastały dla przyszwowskiej stancy. Bronna niegdyś, murowana wieża w salę myśliwską zamieniona została, w szopach postawiono sanie do podjazdu zwierza, kucharz zaś dla dworu wyszukane jadlo sposobić musiał, jako, że Sandomierz, parę stająń jeno i królewski orszak w każdej przybyć może chwili. A zaglądali tu nasi przedwieczni władcy nader często i przy różnych okazjach. I tak Kazimierz Wielki gościł tu 31 sierpnia 1358 roku w towarzystwie znakomitych wielmożów: starosty ruskiego Ottona z Pilczy, Jana Pakosława - dziedzica Rzeszowa, Sędziego Ziemi Krakowskiej, Drogomira z Chrobrzan. Później, choć brak jednoznacznych dowodów, polował tu król jeszcze w roku 1368. Dopiero jednak, miłościwie panujący, Victor spod Grunwaldu, ostatecznie zamczysko na łowiecką stanicę przebudował, jako, że miejsce do łowów zdadne, a Tatarzyni, Litwini i Rusini najazdów zaniechali. Polował tu później wiele razy, a taką dbałością te bory darzył, że nawet matecznik, dla rozmnożyć zwierza ustanowił, w który i sam z rzadka się zapuszczał. Odnotowują kronikarze 13 wizyt monarchy w przyszwowskiej stancy. Przypomnijmy te ważniejsze. Wczesną wiosną 1410 roku Jagiełło polował dwukrotnie w okolicznych lasach na grubą zwierzynę w celu przygotowania zapasów na przyszłą wojnę z Krzyżakami. Jak podaje Długosz: „Złowił wówczas wiele zwierza, a to żubrów, dzikich osłów (łosi), które, zasolone w pięćdziesięciu beczkach, rzeką (Łęgiem), do Płocka, spławił. W roku pańskim 1413, król uchodząc przed „zarazą” schronił się, na czas jakiś, koło 5 września do zamku w Przyszowie...” (Kuraś S. Sułkowska. J. „Zbór dokumentów małopolskich”, Wrocław, 1969 r.).

Ostatnia, trzynasta, wizyta monarchy godna była zawierzenia przesądowi. Owóż podczas tego pobytu (od 15 października do 11 listopada 1433 roku) przybyły z Czech gwiazdziarz (astrolog) przepowiedział monarsze rychłą śmierć, co działo się w przytomności kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego. Następnym władcą polującym z zamku w Przyszowie, choć pono raz tylko, był Kazimierz Jagiellończyk, który jadąc z Lublina, w maju 1448 roku przybył do Sandomierza „... po południu w piątek, po św. Bonifacym, gdzie zatrzymał się aż do czwartku. Wybiegł atoli tymi dniami do Przyszowa na łowy”.

Kolejno bywał w łowiskach nad Łęgiem Stefan Batory. Kroniki mówią o dwóch kilkudniowych pobytach, raz około 4 maja 1578 i drugim w 1585 roku. Nie wiadomo, czy król wielbiący

łowy z sokołami polował tu, na licznych wówczas bagniskach, na czaple, czy łowił inną zdobycz, wiadomo jednak, iż był ostatnim z polujących tu królów.

Nawiedził tą fortalicję jeszcze jeden, tym razem nie proszony monarcha. Stojący, w pobliskim Nisku (dawnej osadzie służebnej Królewskiego Przyszowa), wojennym obozem, Carolus Gustawus król Szwecji nie omieszkiał zameczku spustoszyć. Dalsze, trudne dzieje ojczyzny tylko przyspieszyły ruiny sławetnej rezydencji. Prywatni dzierżawcy mało dbali o samą budowlę. Bardziej interesowały ich przychody z dawniej zamkowego stawu, z zamkowej roli z barci po lasach rozrzuconych, z wytopu rudy darniowej, potażu i smoły.

Kolejne władze, coraz mniej miały do zapisania w spisach majątku dóbr przyszowskiego zameczku. Ale, jak pokazał historia, „godny koniec początku”. A było to tak. Znakomicie strzelający ks. J.L.L. Lubomirski, miał ponoć w trakcie suto zakrapianej biesiady, zastrzelić, o zakład, niewinnego przechodnia. Trzeba dodać, że legenda karze strzelać, księciu panu, na słuszny dystans, z Zamku w Rzeszowie przez cały plac podzamcza. Jak tam było, tak było! Zbrodnię należało odpokutować. Na odkupienie tak ciężkiej przewiny postanowiono erygować klasztor i braci Kapucynów w nim osadzić. Budowa ślimaczyła się, braciszkanie nędzne mieli u księcia pomieszkanie. Dopiero, na prośbę jego syna, król August III, w roku 1741, wydał zgodę na ostateczną rozbiórkę Królewskiego Zamku w Przyszowie. Pozysskane, tym sposobem, kamienne ciosy wmurowano w rozwadowski klasztor. Są tam do dziś.



Nie zaszkodzi, chyba żadnemu z dzisiejszych łowców, pamięć o tych, jakże odległych, ale i jakże bliskich czasach. Chadzamy po tych samych szlakach, po których chadzali, na długo przed nami, inni łowcy, bywało, że koronowani. Przyjmujemy daninę przyrody, a choć nie gromadzimy jej na wojenną potrzebę minionego Grunwaldu, szanować ją musimy tak samo, jak ów król, co matecznik prawie siedemset lat temu ustanawiał i łowczych królewskich, do jego pilnowania sprowadzał. Oprócz tego poszanowania, oprócz pamięci, cóż nam z tych czasów zostało? W Przyszowie trudno już dopatrzeć się dawnej zamkowej fosy, Łęg zmienił koryto, zabudowano zamkowe wzgórce,

tylko emocje na łowach te same, tylko pragnienie myśliwskiej przygody takie samo. Nie zmieniliśmy się tak bardzo od tamtego czasu. Pamiętajmy przeto: „*Nie było nas, był las. Nie będzie nas, będzie las*”. Las taki, łowy takie jakie będziemy umieli zostawić tym, co może za kolejne siedemset lat, będą chodzić za zwierzem naszymi szlakami, jak my przemierzamy ścieżki naszych przodków. I nie tylko o polowanie tu chodzi.

MUZEUM PRZYRODY I ŁOWIECTWA W TURZYNIE

Muzeum, którego uroczyste otwarcie miało miejsce 25 maja 2017 roku stanowi centrum edukacji ekologicznej i przyrodniczej, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony środowiska. Misją jego założycieli jest zachowanie dziedzictwa kulturowego, popularyzacja tradycji i propagowanie etyki łowieckiej oraz walorów turystycznych regionu.

I nadszedł wreszcie ten dzień, kiedy etap tworzenia Muzeum Przyrody i Łowiectwa w Turzynie dobiegł końca i możemy dokonać uroczystego otwarcia – tak rozpoczął swoje wystąpienie Andrzej Morawski, główny architekt budowy muzeum, prezes Stowarzyszenia Edukacji Ekologicznej i Łowieckiej „Dąb” w Turzynie. Przedstawił historię powstania muzeum oraz podziękował, wszystkim tym, którzy mieli udział w jego powstaniu.

W muzeum na parterze znajduje się sala multimedialna o powierzchni 240 m². W sali tej znajdują się ptaki i ssaki, które pozyskane zostały jako nieżywe, padłe lub zginęły w wypadkach. Natomiast zwierzyna pozyskana została zgodnie z wymogami planów łowieckich. W przedstawionym środowisku leśnym, wodnym i parkowym można z bliska poznać wiele gatunków ptaków i ssaków, dzięki temu prawidłowo je identyfikować w terenie. Na piętrze znajduje się sala wystawowa o powierzchni 280 m². Sala przeznaczona jest na wystawy stałe i czasowe. Wyposażona została w gabloty i witryny wystawowe. Zdobią ją też wspinające żyrandole, wykonane z zrzutów poroży jeleni. Na sali znajdują się ekspozycje zbiorów przyrodniczych i łowieckich, obrazujących gospodarkę łowiecką, jako ważny element ochrony środowiska, wystawa znaczków, grafik oraz fotografii przyrodniczej.

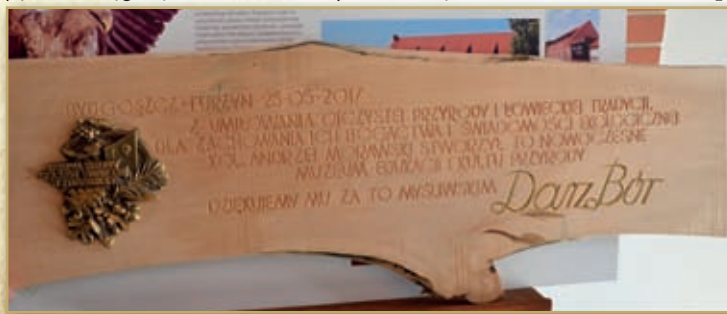
Uroczystość otwarcia muzeum stała się doskonałą okazją na podziękowania i uhonorowanie głównego pomysłodawcy i architekta powstania muzeum. Europeoseł Janusz Zemke, gratulując za osiągnięcie celu, nawoływał Urząd Marszałkowski do wsparcia finansowego tego przedsięwzięcia,

jednocześnie wyrażając zadowolenie, że takie muzeum powstało w województwie kujawsko-pomorskim.

Dyrektor departamentu ochrony środowiska Urzędu Marszałkowskiego, Małgorzata Walter podziękowała, w imieniu Piotra



Andrzej Morawski prezentuje ryngraf od myśliwych okręgu bydgoskiego



Medal na drzeworycie od Komisji Kultury ORŁ w Bydgoszczy



Muzeum Turzyn_PakietInf_Cyfrowy_Photo_Budynek Muzeum

Całbeckiego, za zaproszenie, kierując pozdrowienia do wszystkich zebranych na uroczystości. Przekazała wyrazy pełnego podziwu dla tego dzieła, które zostało wykonane. Uhonorowała Andrzeja Morawskiego Medalem Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w uznaniu zasług na rzecz województwa i jego mieszkańców. Zespół sygnalistów „Babrzysko”, odegrał na tę okoliczność sygnał „Darz Bór”.

Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Bydgoszczy, Bogusław Chłąd, składając gratulacje Andrzejowi Morawskiemu i jego rodzinie, wręczył w imieniu myśliwych okręgu bydgoskiego okazjonalny ryngraf.

Myśliwi okręgu bydgoskiego PZŁ są dumni i mają ogromny zaszczyt, że przedsięwzięcie tworzenia muzeum zostało zakończone ogromnym sukcesem. Jest to ważny obiekt dla Polskiego Związku Łowieckiego, jak również myśliwych współpracujących ze szkołami, z wielotysięczną społecznością uczniowską. To właśnie tu będą mogły odbywać się zajęcia z zakresu ochrony przyrody i środowiska naturalnego.

Przewodniczący Komisji Kultury ORŁ w Bydgoszczy, Hubert Trzebiński wraz Lechem Kasprzykowskim, wręczyli Andrzejowi Morawskiemu okolicznościowy medal na drzeworycie, od Komisji Kultury Okręgowej Rady Łowieckiej w Bydgoszczy, z okazjonalną dedykacją: „Z umiłowania ojczyznej przyrody i łowieckiej tradycji, dla zachowania ich bogactwa i świadomości ekologicznej, kol. Andrzej Morawski stworzył to nowoczesne muzeum edukacji i kultu przyrody. Dziękujemy Mu za to myśliwskim Darz Bór”. Wykonawcą medalu na drzeworycie jest Lech Kasprzykowski, członek tej komisji.

Przecięcia wstęgi, otwarcia muzeum, dokonali: Janusz Zemke, Bogusław Chłąd i Andrzej Morawski, który pełniąc również funkcję gospodarza, zaprosił wszystkich zebranych do zwiedzania muzeum.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Mycielewie wystąpili z okolicznościowym programem artystycznym, gorąco przyjętym przez uczestników wydarzenia.

Uroczyste otwarcie muzeum zakończone zostało pokazem jeździeckim, poczęstunkiem i koncertem muzyki myśliwskiej w wykonaniu zespołu sygnalistów „Babrzysko” z Poznania.

Muzeum Przyrody i Łowiectwa w Turzynie uświadamia nam, że będzie to placówka bezprecedensowa, łącząca w swoim kształcie i funkcji sferę wizualną (dioramy, żywe sceny), sferę naukową i archiwalną i jakże ważną sferę dydaktyczną, pozostawiając również miejsce na żywe wydarzenia artystyczne.

Tekst i zdjęcia Eugeniusz Trzciniński - Komisja Kultury ORŁ w Bydgoszczy

ZWIEDZANIE MUZEUM

Od 01/05 do 31/10: sobota 12:00 - 18:00
niedziela 10:00 - 18:00

Ostatnie wejście odbywa się na pół godziny przed zamknięciem. Budynek muzeum jest przystosowany dla osób niepełnosprawnych ruchowo.

GRUPY
Zapraszamy grupy zorganizowane (powyżej 10 osób) oraz wycieczki szkolne po uprzednim zgłoszeniu. Grupy zwiedzają muzeum z przewodnikiem.

KONTAKT
Muzeum Przyrody i Łowiectwa Turzyn
Turzyn 2, 89-240 Kcynia
info@muzeumturzyn.pl
502 576 245

Więcej informacji na stronie:
www.muzeumturzyn.pl

BOŻE CIAŁO Z KULTEM ŚW. HUBERTA W TLE

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa potocznie zwana Bożym Ciałem została ustanowiona w 1264 roku przez papieża Urbana IV. W kościele katolickim to uroczystość liturgiczna o charakterze dziękczynnym ku czci Najświętszego Sakramentu. W Polsce obchody uroczystości wiążą się z procesją z Najświętszym Sakramentem po ulicach parafii. Procesja zatrzymuje się kolejno przy czterech ołtarzach, przy których czytane są związane tematycznie z Eucharystią fragmenty czterech Ewangelii. Tak i w tym roku z innowacyjnym pomysłem nowo wyświęconego parafianina w Nowej Wsi na Podkarpaciu ks. Damiana Atamana, miłośnika ojczyznej przyrody

postanowiliśmy jako rodzina z tradycjami myśliwskimi przygotować trzeci w kolejności ołtarz ku czci naszego patrona św. Huberta.

Neoprezbiter ks. Damian celebrował bardzo wymownie i z głębokim wzruszeniem swoją pierwszą w kapłaństwie procesyjną liturgię Bożego Ciała. Dla mojej rodziny była to również wyjątkowa i niezapomniana uroczystość na naszej posesji, w parafii pw. Dobrego Pasterza w Nowej Wsi.

**Zbigniew Dec - Koło Łowieckie
„Towarzystwo Myśliwych”
w Rzeszowie**



Autor przy ołtarzu ku czci św. Huberta

LUBUSKI FESTIWAL MUZYKI MYŚLIWSKIEJ



Henryk Leśniak
KKiKŁ PZŁ Oddział
Gorzów Wielkopolski

Pierwszy Lubuski Festiwal Muzyki Myśliwskiej odbył się 13.05.2017 roku w centrum Gorzowa Wielkopolskiego w Parku Róż przy pięć-



Laureaci i zwycięzca konkursu Grzegorz Gaczyński, Artur Kułdosz, Tomasz Dolat i Mateusz Pelikan oraz Stanisława Dyjur ze statuetką Grand Prix

nej wiosennej pogodzie, pełnej słońca. Mottem przewodnim festiwalu był konkurs sygnalistów i zespołów prezentujących sygnały i muzykę myśliwską. Przeprowadzono wiele ciekawych konkursów, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział w Gorzowie Wielkopolskim prezentował wystawy klubowe.

Przedstawił plenerową wystawę pokonkursową wyników Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka ogłoszonego przez ZO PZŁ, ORŁ, KKiKŁ PZŁ Oddział w Gorzowie Wlkp. w 2016 roku. Na wystawie przedstawiono nagrodzone prace, wręczono laureatom poszczególnych kategorii nagrody rzeczowe. Nagrodę Grand Prix zdobyło zdjęcie nadesłane przez Artura Kułdosa zatytułowane „Wujku Dyjur, ostatnie polowanie”, za które autor otrzymał nagrodę główną, statuetkę miniaturę pomnika Włodzimierza Korsaka wykonaną przez artystę rzeźbiarza Andrzeja Moskaluka ufundowaną przez łowczego okręgowego. Na wręczeniu nagród obecna była Stanisława Dyjur, której mąż uwieczniony został na fotografii.

Zgromadzone kolekcje udostępnił szerokiej publiczności koledzy Karol Utrata i Zygmunt Jakubiszyn. Pierwszy z nich wystawił zbiory odznak łowieckich, medali pamiątkowych i okolicznościowych, plakiet, wiele innych ciekawych i cennych falerów które z pasją zbiera od lat. Drugi zaprezentował prace rzeźbiarskie w drewnie które wykonuje od wielu lat. Jego dusza artystyczna bardzo wrażliwa na piękno otaczającej przyrody przekłada na drewno przyrodę i osoby związane z Ziemią Lubuską. Poprzez warsztat rzeźbiarski interpretuje również aktualne wydarzenia nurtujące społeczeństwo. Wystawy cieszyły się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających.



Część kolekcji falerów prezentowanych przez Karola Utratę



Patron oddziału klubu kolekcjonera, tablica w drewnie wykonana przez Zygmunta Jakubiszyna

Prócz strawy duchowej znalazło się coś dla ciała. Kolega klubowy Robert Jędrzejczak re-



prezentujący firmę Provincia Sp. z o.o. zajmującą się przerobem i konfekcjonowaniem dziczyzny przedstawił bogatą ofertę na stoisku. Cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Można było spróbować i zakupić smaczne wyroby z dziczyzny, po które ustawiała się kolejka.

Bogate polskie tradycje spożywania dziczyzny ożywają na nowo.

Zdjęcia Hubert Leśniak

POLSKIE WYSTAWY I EKSPOZYCJE ŁOWIECKIE – GOŁUCHÓW 2017

Pod tym tytułem 3 czerwca w ramach IV Międzynarodowego Festiwalu Kultury Leśnej i Łowieckiej w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie zastępca dyrektora Zbigniew Kusza oraz komisarz wystawy Marek Piotr Krzemień otworzyli wystawę obejmującą wystawienniczy dorobek polskich myśliwych. Jak napisałem w towarzyszącym wystawie - niestety skromnym katalogu: *Na wystawie zgromadzono bogaty zbiór artefaktów udostępnionych przez dwu wybitnych kolekcjonerów Bogdana Kowalcze oraz Leszka Szewczyka. W sposób szczególny wyróżnione zostały*



Od lewej: L. Szewczyk, M.P. Krzemień, B. Kowalcze, W. Gosztyła, K. Bul

tutaj dwie znaczące w historii łowiectwa światowe wystawy: Światowa Wystawa Łowiecka w Wiedniu w 1910 roku oraz Światowa Wystawa Łowiecka w Berlinie w 1937 roku. Na uwagę zasługuje też ekspozycja ukazująca aktywność na niwie kultury łowieckiej polskich oficerów-myśliwych osadzonych podczas II wojny światowej w niemieckich oflagach.

Zwiedzający mogą zobaczyć liczne plakaty, katalogi



Otwarcie wystawy, Marek Piotr Krzemień i Zbigniew Kusza



Uczestnicy otwarcia zwiedzają wystawę



Wiedeń 1910

gi, przewodniki, programy, pocztówki, plakietki, medale, oznaki, a także inne pamiątki, które ukazały się przy okazji wystaw łowieckich organizowanych przez polskich myśliwych od drugiej połowy XIX wieku po dzień dzisiejszy. Można tam zobaczyć między innymi takie cymelia jak: medale z wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Toruniu w 1874 roku, Krajowej Wystawy Rolniczej i Przemysłowej



Berlin 1937

we Lwowie w 1877 roku, I Warszawskiej Wystawy Łowieckiej w 1899 roku. Plakaty z Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 roku czy też Pawilonu Łowieckiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Szczególne wrażenie robią na zwie-



Myśliwi w oflagach



Jedna z wielu gablot

dzających myśliwski kalendarz, zaproszenia, pocztówki, ekslibrisy i inne unikalne łowieckie pamiątki z Oflagów w Dössel, Dorsten oraz Woldenbergu.

Oglądając wystawę nasuwa się wniosek, że historia łowieckich ekspozycji zatoczyła koło. Na przełomie XIX i XX wieku na ogół towarzyszyły one różnego rodzaju krajowym wystawom, przeważnie rolniczo - przemysłowym. Po tym okresie przyszedł czas na specjalistyczne wystawy łowieckie ze światowymi włączniami. Przełom zaś XX i XXI wieku to powrót do wystaw organizowanych przy okazji Targów: np. „Jagd&Hund” w Dortmundzie czy „Hubertus Expo” w Warszawie.

Wydaje się, że czas wielkich światowych wystaw bezpowrotnie skończył się wraz ze Światową Wystawą Łowiecką „Ziemia Planeta Życia” w Płodwiu w 1981 roku. W Polsce ostatnią taką wielką ogólnopolską wystawą łowiecką była wystawa „Łowiectwo - Natura - Cywilizacja” w 1993 roku w Krakowie. W ten to sposób, być może, koło historii polskich wystaw łowieckich zamknęło się tu w Krakowie, jako że za pierwszą wystawę sensu stricto łowiecką uważa się „Wystawę rybacką i łowiecką” otwartą na krakowskich Błoniach w ramach „Krajowej Wystawy Rolniczej i Przemysłowej” w 1887 roku.

W ostatnich latach organizatorami wystaw łowieckich w przeważającej mierze są członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, a ich tematyka zdominowana jest przez szeroko pojętą kulturę łowiecką. Ma to też swoje odbicie na wystawie w Gołuchowie, gdzie znalazły się m.in. eksponaty związane z ostatnio zorganizowanymi przez KKiKŁ PZŁ wystawami jak chociażby: „Kolekcjonerstwo Nasza Pasja” - jubileuszowa wystawa w Kwidzynie czy też „Myśliwska Galicja Wczoraj i Dziś” zorganizowana w Żywcu przez Galicyjski Oddział KKiKŁ PZŁ.

Marek P. Krzemień - KKiKŁ PZŁ Oddział Galicyjski, zdjęcia Waław Gosztyła

BATALIONY

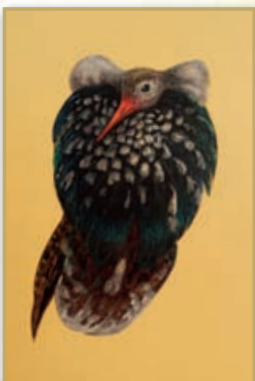
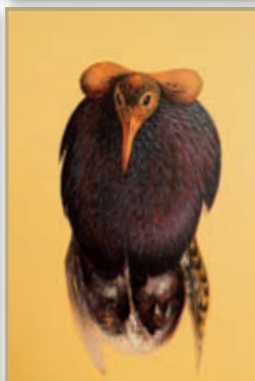
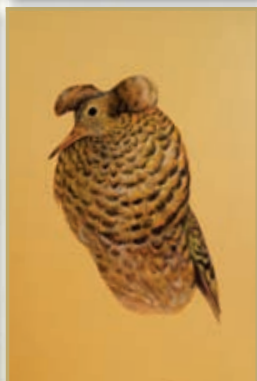
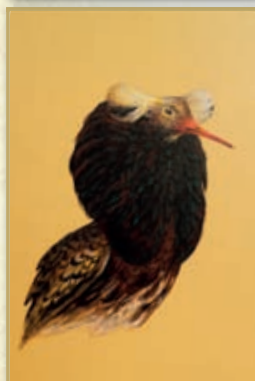
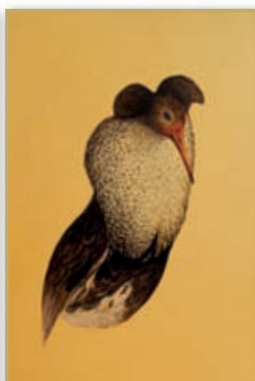
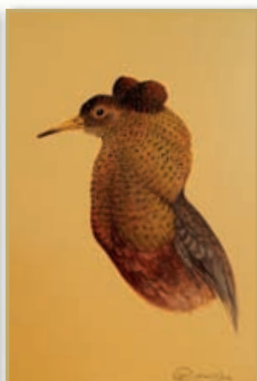


Jerzy Błyszczuk
KKiKŁ PZŁ
Oddział Tarnów, Galicyjski

Moje pierwsze spotkanie z batalionami miało miejsce pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to (*Philomachus pugnax*) były jeszcze ptakami łownymi. Zaczęło się od przypadkowego spotkania z kolegą z ławy szkolnej, który w tym czasie był już myśliwym. Po zdawkowych słowach: co słyhać, jak leci, ze smutkiem stwierdził, że musi odwołać łowiecką eskapadę na „ptaki-cudaki”, z powodu awarii samochodu. Jego pełne emocji opowieści o wspaniałych tokach kolorowych bojowników do tego stopnia mnie zafascynowały, że zaoferowałem pomoc w postaci użyczenia swojego samochodu. Kierowcą byłem ja, tym bardziej, że on i jego kolega pokrywali koszty podróży. I tak w pierwszy majowy weekend wylądowaliśmy na starorzeczach Narwi w okolicach Łomży. Do dziś

pamiętam tamten zapach mułowatych brzegów starorzecza a przed oczami mam jaskrawo zielone łąki gęsto ukwiecone żółtymi kaczeńcami. To tam na wybranych fragmentach łąk odbywało się przedziwne misterium przyrody, toki batalionów. Kolorowi rycerze podskakiwali, podfruwali, ro-

bili dużo zamieszania walcząc o wybrany fragment łąki. Obok przechadzały się skromnie ubarwione samiczki, które jak by nie zwracały uwagi na zaciekle utarczki kogucików. Pomimo, że same bataliony tokowały w milczeniu to jednak nad łąkami



unosił się jeden wielki jazgot: kwiliły czajki, nieustannie popiskiwały brodźce, różne gatunki rybitw głośno obwieszczały wszem i wobec swoje terytoria lęgowe. Ten niesamowity spektakl przyrody urzekł mnie tak bardzo, że przez kolejne lata zawsze byłem choć raz w roku na tokowiskach batalionów.

Nie dane mi było polować na te wyjątkowe ptaki, albowiem na początku lat osiemdziesiątych bataliony, podobnie jak wiele innych ptaków wodno-błotnych zostały objęte ochroną gatunkową. Od tego czasu zainteresowanie tymi ptakami przez myśliwych prawie całkowicie wygasło. Prawie całkowicie, albowiem na tokowiska przyjeżdżali prawdziwi pasjonaci przyrody dla których toki batalionów to wielkie święto natury. Na rozlewiskach zapanował spokój. Ptaki, które nie miały kontaktu z ludźmi, można było obserwować z kilkunastu metrów. Dla prawdziwego przyrodnika to wielka frajda.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przede wszystkim w państwach Europy Zachodniej pojawiła się moda na „podglądanie” życia ptaków – birdwatching. Organizowane są „ptasie wyprawy” do miejsc gdzie bytują rzadkie gatunki ptaków, do delty Dunaju, na rozlewiska Biebrzy i Narwi czy odrzańskie łąki. Moda ta szybko wkroczyła do Polski i od kilkunastu lat coraz więcej „niedzielnich przyrodników” można spotkać nie tylko nad Biebrzą i Narwią, ale również w wielu innych zakątkach naszego kraju. Organizowane są „rajdy ptasiarzy”, dokumentowane są pojawienia się rzadkich gatunków ptaków. Fotografowie przyrody dokumentują wszystko co się da. Gdzieś prysnął czar samotnych wypraw i pomimo, że współcześni obserwatorzy zachowują się w większości poprawnie, to jednak to już nie to, czegoś jak by brak. Pomimo coraz lepszej naukowej dokumentacji (na przykład, kamery filmujące życie w gnieździe 24/h) chciałbym przybliżyć bogactwo i zmienność upierzenia samców batalionów: *„Rozmaitość upierzenia godowego samców batalionów jest w praktyce nieograniczona. Ponoć pewien bogaty angielski baron ustanowił wysoką nagrodę za dostarczenie mu dwóch identycznych kogucików. Ale nikt tej nagrody nie zdobył bowiem o identyczne samczyki bardzo trudno. Jeżeli, na przykład dwa mają białe kołnierze, to za to różnie ubarwione grzywy i na odwrót, jeżeli mają kołnierze czarne, to u jednego połysk piór jest zielonkawy, a u drugiego fioletowy, a trzeci ma czerń matową. Do tego trzeba dodać jeszcze wzorki, a jest ich bez liku, białe cętki wśród ciemniejszych kolorów, różne kolory brodawek wokół dzioba i wreszcie – różne barwy nóg”* - (Grzegorz Stanisław i Tomasz Kłosowscy – *Ptaki Biebrzańskich bagien*, Warszawa, 1991 r.).

Zamieszczone w tym artykule obrazy są autorstwa Dymitra Filimonowa i przedstawiają portrety batalionów. Obrazy o wymiarach 20 x 30 cm, olej na płótnie, oddają wszystkie szczegóły różniące tokowików – pióra, kryzy, kołnierze, brodawki. Są portretami na jednolitym tle malowanymi na podstawie naturalnych dermoplastów w skali rzeczywistej. Przedstawione obrazy jak i dermoplasty batalionów pochodzą z mojej prywatnej kolekcji. Przybliżając kolorystykę samców batalionów najwyżej w hierarchii tokowiska zajmują osobniki o czarnym i ciemnym upierzeniu – to prawdziwi tokowiki zajmujący centralną część areny. Drugą grupę stanowią samce towarzyszące ptaki- satelity, mające zazwyczaj znacznie jaśniejsze upierzenie, są one tolerowane przez tokowików i przyjmowane do ich rewirów. Pośród nich dużo ma białe fragmenty upierzenia, np. kryzy lub kołnierze. Trzecia grupa to samce nie w pełni wypierzone, być może jeszcze za młode aby móc



przystąpić do rycerskich turniejów, one zazwyczaj oblatują różne tokowiska, ale zawsze kręcą się na ich peryferiach.

Jeżeli kogoś bliżej zainteresuje wspaniałe misterium przyrody jakim jest tokowisko batalionów polecam wyprawę na bezkrwawe łowy w okresie ich przelotów. To czas od 20 kwietnia do 15 maja, gdyż tylko nieliczne osobniki zakładają w Polsce lęgi. Reszta kieruje się na północny wschód Europy a niektóre docierają do Arktyki. Obserwować tokowiska możemy przez cały dzień, przy czym największą aktywność zauważa się w dni słoneczne. Uzupełnieniem portretów batalionów są obrazy przedstawiające fragmenty tokowiska – obrazy olej na płótnie o wymiarach 60 x 50 cm są również autorstwa Dymitra Filimonowa, sfotografował je Marek P. Krzemień.

Z MOJEJ KOLEKCJONERSKIEJ TEKI - XVIII W. POLONICOM

W swoim zbiorze grafiki artystycznej z XVIII w. posiadam między innymi polonicom wykonane techniką akwaforty „...Plan. des König Polnisch Churfürst Sächsisch; Jagd Slosses. Hubertsburg...” (wolny przekład) „...Plan zamku łowieckiego Hubertsburg, króla polskiego, elektora saskiego...”.

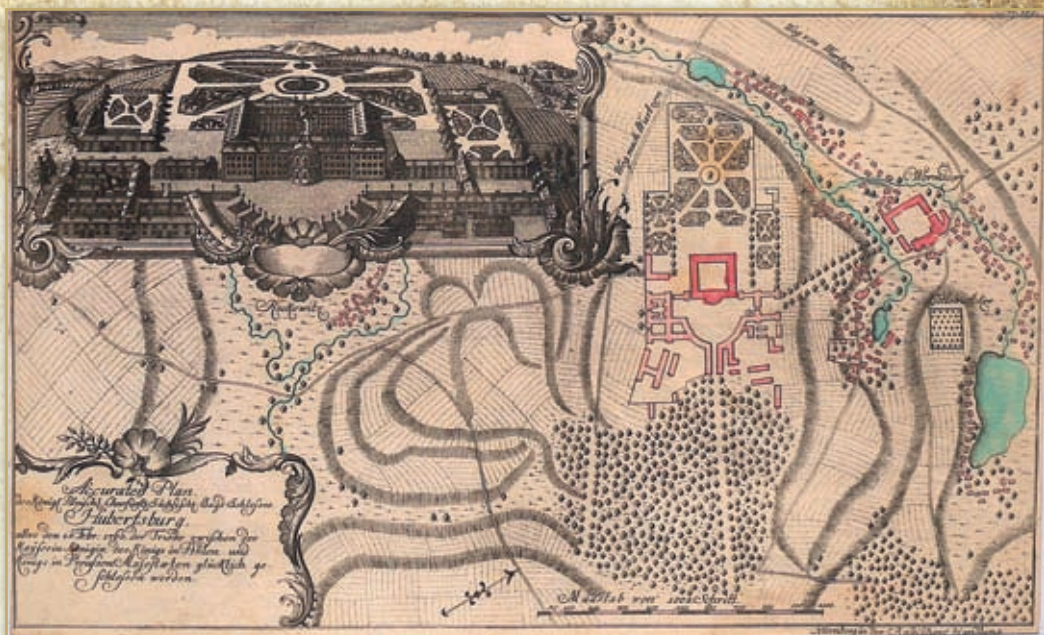
Jest to graficzny plan zagospodarowania kompleksu pałacowo - ogrodowego Hubertusburg (saskiej dynastii Wettynów) w Wermsdorf koło Oschatz, związanego z historią Saksonii, Polski i europejskiego łowiectwa.

Dominującą część grafiki zajmuje plan przestrzennego rozmieszczenia budowli kompleksu pałacowego, ogrodów barokowych w typie francuskim, sąsiadującej miejscowości Wermsdorf ze starym renesansowym zamkiem myśliwskim, jeziorem, polami i lasami, przez które przebiegają drogi i przepływają cieki wodne, złączone ze stawami. Na rycinie przedstawiono również ukształtowanie terenu, jego pagórkowatość kreskowanymi poziomiami. Wszystkie zabudowania, cieki wodne, stawy i jezioro zgodnie z osiemnastowieczną praktyką, typową dla ówczesnych map, planów i wedyt podkolorowano akwarelą, czym „podniesiono” jej malarskie walory i „czytelność” informacji. Na lewej stronie ryciny, w górnym rogu, w rokokowej ramce, umieszczono widok („z lotu ptaka”) kompleksu pałacowo- ogrodowego, którego główną zasadniczą część tworzą cztery (na planie czteroboku) skrzydła, w tym jedno będące fasadą pałacu oraz otaczające je budowle i ogrody w stylu francuskim. Również na tej samej stronie planu, w dolnym rogu, także w rokokowej ramce umieszczono jego legendę. Natomiast na prawą stronę ryciny, w dolny jej róg wprowadzono nietypową informację o miejscu jej wykonania. „Nürnberg in der Raspichen Handlung”. Z kolei w górnym prawym rogu akwaforty umieszczono numer „No. 160.” co może wskazywać, że należała ona do jakiegoś obszernego cyklu, znajdującego się w jakimś wydawnictwie albumowym.

Pałac Hubertusburg (wg opracowanego planu) od strony wschodniej otoczony jest około 13 tys. ha lasu, od strony północnej ze starym zamkiem Wettynów, zabudowaniami i polami miejscowości Wermsdorf gdzie znajduje się późnorenesansowy, elektorski zamek myśliwski, wybudowany w 1 poł. XVII w. dla Kurfürsta Chrystiana II-go (Elektora Krystiana II-go) i jego młodszego brata, następcy na tronie, Johanna Georga I-go (Jana Jerzego I-go) z dynastii Wettynów.

W 1699 roku, na obszarze łowieckim tej rezydencji, zapoczątkowano rozpropagowanie na środkowo-zachodnią część Europy, polowania par force. Przyczynił się do tego znany wówczas intelektualista środkowoeuropejski, Franz Anton von Sporck, który z tego typu polowaniem zapoznał się we Francji, na dworze Ludwika XIV. W polowaniu tym wziął udział syn Johanna Georga Wettyna, od 1694 r. elektor Saksonii Fryderyk August I i następnie od 1697 król Polski August Mocny Sas.

3 listopada 1721 roku, podczas uroczystości hubertowskich, August Mocny Sas zainicjował budowę nowego pałacu według planów architekta Jana Krzysztofa von Naumanna. Budowla w swoim „rozmachu” miała łączyć cechy pałacu myśliwskiego i rezydencji królewskiej, podkreślającej majestat elektora Saksonii i króla państwa polsko-litewskiego. Została ukończona w 1724 roku, stając się jednym z największych pałaców barokowych w Europie. Składała się z trzech potężnych części (tzw. skrzydeł) o podkowiastym układzie zamykającym wewnętrzny plac (dziejziniec), co



Rycina (plan) zespołu pałacowo – ogrodowego. Wykonana techniką graficzną akwaforty, fot. Zuzanna Wagner



Fragment ryciny z widokiem z lotu ptaka na kompleks pałacowo-ogrodowy Hubertsburg, fot. Zuzanna Wagner



Fragment ryciny z legendą planu, fot. Zuzanna Wagner

nosiło nazwę cour d'honneur. Ważnym elementem budowli stała się katolicka kaplica, manifestacyjnie podkreślająca konwersję z protestantyzmu na katolicyzm Augusta Mocnego Sasa, po objęciu tronu polsko-litewskiego. Majestatyczność pałacu dopełniały łamane dachy tzw. mansardowe.

W latach 1740-1751 syn i następca na tronie polskim Augusta Mocnego, August III Sas dokonał przebudowy pałacu w stylu rokoka. Wzniesiono czwarte skrzydło pałacu, które połączono z bocznymi, co stworzyło okazałą część fasadową, tzw. avant-corpus. Dodatkowo, wokół zasadniczej części pałacu powstał ciąg dodatkowych budowli, w których mieściła się rezydencja Heinricha (Henryka) von Brühla, przebiegłego, wszechwładnego ministra saskiego, wpisanego również w polską historię.

Ostatnie, zorganizowane z rozmachem polowanie w kompleksie leśno-polnym Wermsdorf, odbyło się w 1755 roku, przed wybuchem wojny siedmioletniej. U jej końca, 15 lutego 1763 roku w pałacu został podpisany traktat pokojowy między cesarową rzymsko-niemiecką Marią Teresą a królem Prus Fryderykiem Wielkim.

W kolejnych, następujących po sobie latach, pałac powoli upadał i już nigdy nie wrócił do swojej pierwotnej funkcji i świetności: mieściła się w nim manufaktura fajansu, podczas wojen napoleońskich szpital a w kolejnych dekadach XIX w. ponownie szpital, więzienie a nawet przytułek. Podczas II wojny światowej akademii Luftwaffe. Kompletny upadek jego świetności nastąpił w 1945 roku, po splądrowaniu go przez Armię Czerwoną. W drugiej połowie XX w. przystąpiono do jego kompleksowej renowacji i przywrócenia jego świetności. Obecnie jest udostępniony turystom.

Ryszard Wagner - KKiKŁ PZŁ Oddział Poznań

CIETRZEW W KULTURZE ŁOWIECKIEJ



Cietrzew – Lyrurus tetrix

W przysłowiach cietrzew pojawia się kilkakrotnie, raz jest ptakiem głupim, to znów mądrym:

Głupi jak cietrzew.

Wywodzi się zapewne z zapamiętania, jakie towarzyszy mu na tokach, kiedy to nawet strzału wydaje się nie słyszeć, ale ponieważ bardzo trudno jest polować na cietrzewie z podchodu, być może powstało inne przysłowie:

*Cietrzew mądry ptak,
bo wódki nie pije.*

Chociaż trudno dociec, co jego odwaga ma wspólnego z jego rzekomą abstynencją. Znałe są także przysłowia:

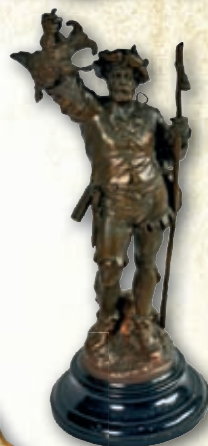
Siedzi jak cietrzew na choinie.

Lepszy wróbel w garści niż cietrzew na sęku.

Nie na każdym drzewie siadają cietrzewie.

Marek P. Krzemień - KKiKŁ PZŁ Oddział Galicyjski

Cietrzew na rozkładzie



„PŁONE BAGNO”

Użytek ekologiczny „Płone Bagno” o powierzchni 4,22 ha, utworzony w 2002 roku w celu zachowania płatu boru bagiennego wraz z fragmentem torfowiska wysokiego, jako unikalnego w skali regionu zbiorowiska o naturalnym charakterze. Jest miejscem bytowania wielu gatunków zwierząt np. gniazdująca słonka. (Tyle na temat tego miejsca podaje wzmianka w internecie).

Cofnijmy się w to miejsce o dobre 100 lat, w czasach zaboru pruskiego na początku XX wieku miejsce to nazywano Teufelsmoor - czyli Diabelskie lub Czarcie bagno. W październiku 1911 roku, po odbyciu służby wojskowej, przybył na Górny Śląsk do pracy w dobrach księcia pszczyńskiego Jana Henryka XV młody 22 letni leśniczy Willy Benzel. Na początek skierowano go do leśnictwa Łędziny, gdzie leśniczym był niemłody już Järisch i potrzebował pomocnika. Benzel

zamieszkał w rewirze Ławki u gajowego Polko. Nieopodal budowała się kopalnia węgla Wesoła. Gdy młody podleśniczy prowadził brygady robotników leśnych do prac przy wyrębie i uprawach, miejscowe kobiety i mężczyźni przechodząc obok „Diabelskiego bagna” żegnali się bojaźliwie i milkły wszelkie rozmowy. „Diabelskie bagno” było wielokrotnie większe jak obecnie i bardzo niebezpieczne - nie do przejścia. Kryło też pewną mroczną tajemnicę, o której miejscowi ludzie niechętnie mówili. Na pytanie co się tam stało, że ludzie tak boją się tego miejsca, gajowy Polko nie chciał nic mówić, a żona za plecami Benzla dawała mu znaki by milczał. Polko również przechodząc koło bagna zdejmował kapelusz i wyraźnie unikał wyjść do lasu po zmroku. Miejscowi ludzie przebąkiwali tylko, że tam złe duchy porwały jednego leśniczego, a nocą dochodzą stamtąd tajemnicze odgłosy, wycie, trzaski i latają błędne ognie. Wyczerpującej odpowiedzi udzielił Benzlowi dopiero leśniczy Järisch. Było to około 1905 roku. Poprzednikiem gajowego Polko był w Ławkach niejaki Liszka. Był to bardzo energiczny urzędnik leśny. Wypowiedział ostrą wojnę kłusownikom i złodziejom drewna - doprowadził do ukarania kilku. Któregoś marcowego sobotniego wieczoru nie wrócił do domu na noc. Zaniepokojona żona zawiadomiła leśniczego Järischa w Lędzinach. Sądzone, że gra gdzieś w skata u kolegów i na pewno zjawi się w niedzielę do południa. Jednak nie wrócił. Wszczęto więc w poniedziałek poszukiwania z udziałem leśników, robotników leśnych i policji. Nieopodal „Diabelskiego bagna” był duży zrąb, na którym palono gałęzie po porządkowaniu terenu. W jednej ze stert niedopalonego drewna znaleziono nadpalony but gajowego Liszki. Dalsze poszukiwania nie dały rezultatu. Wśród okolicznej ludności rozniosło się, że to złe duchy z „Diabelskiego bagna” porwały Liszkę. Leśni urzędnicy księżący przypuszczali, że plotki takie mogli rozsiewać sami sprawcy tej zbrodni. Tymczasem te tajemnicze odgłosy dochodzące z bagien miały logiczne wytłumaczenie. Bytowało tam wiele rzadkich gatunków zwierząt, odzywały się sowy, czaple, rzadkie gatunki żab. Tajemnicze trzaski to były odgłosy walk danieli-byków a błędne ognie to liczne robaczki świętojańskie. Ktoś widział nocą wystającą z bagna białą rękę Liszki, tymczasem był to przypominający rękę korzeń, pokryty białymi odchodami ptaków. Gajowy Polko miał rodzinę i małe dzieci, stąd bał się, że spotka go los poprzednika i był ostrożny. Wśród miejscowej ludności panowała również opinia, że na „Diabelskim bagnie” są tak jadowite żmije, że nikt nie przeżyje ich ukąszenia. Pewnego razu podczas czyszczenia rowów przydrożnych w rejonie bagna, robotnik leśny Klimek został ukąszony przez żmiję w nogę. Oczywiście poszkodowany również znał opinię o bytujących tam żmijach i liczył swoje ostatnie godziny życia. Wyrzucił też życzenie, by w tych ostatnich chwilach pozwolono mu się porządnie napić wódki. Wypił 1 litr, a gdy wytrzeźwiał był zdrow jak ryba i poszedł do pracy.

Willy Benzel pracował w Ławkach dwa lata i przeniesiono go jako samodzielnego leśniczego do Czułowa. Potem była I wojna światowa, którą przeżył szczęśliwie, choć wielu kolegów po fachu nie wróciło. Po jej zakończeniu odwiedził kiedyś swój pierwszy rewir Ławki i dawnych znajomych. Nowo powstała kopalnia Wesoła miała trudności z odprowadzaniem wód dołowych i wykopała szeroki rów odwadniający (Pstrąжник) odprowadzający wodę do rzeki Mleczej. „Diabelskie bagno” uległo częściowemu osuszeniu i zmniejszyło się bardzo. Skończyły się w okolicy bajania o złych duchach, topielcach itp.



Proces osuszania trwa nadal. Napotkany w październiku 2011 mieszkaniec Ławek zbierający tam grzyby opowiadał, że jeszcze 30 lat temu nie można tam było przejść suchą nogą, a dziś chodzi tam w adidasach. Obecna nazwa „Płone Bagno” funkcjonuje prawdopodobnie od przyłączenia Górnego Śląska do Polski po 1922 roku lub istniała równolegle wśród miejscowej ludności posługującej się jak pisze Willy Benzel - górnośląską odmianą języka polskiego (oberschlesische Polnisch). Przetrwały jednak w ludzkiej pamięci te wydarzenia sprzed 100 lat przekazywane ustnie dzieciom i wnukom. Obok „Płonego bagna” stoi drewniana kapliczka, o którą dbają mieszkańcy Ławek, a zapytani czemu tam stoi odpowiadają, że kiedyś zabito tam leśniczego.

Na podstawie książki „Auge um Auge”, autor Willy Benzel, wyd. Paul Parey, 1971r.

Jerzy Szołtys - KKiKŁ PZŁ Oddział Katowicko-Nowosądecki

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII



Zimą 1929 roku przebywając w Puszczy Komajskiej Włodzimierz Korsak zrobił dubleta do rysia stając na zatropie, towarzyszący gajowy Ambroży użyty w charakterze naganiacza prezentuje zdobyte trofea



Przegląd zwierzyny po polowaniu z gończymi w Puszczy Komajskiej na zajęcie podczas którego upolowano pięknego rysia i zajęce, swe trofea prezentuje gen. Stanisław Skrzyński



Mankiewicz ordynacja dawidgródzka księcia Karola Radziwiłła zimą 1933 roku. Polowanie na dziki, drugiego dnia w miocie znalazły się trzy rysie – kotka z dwojgiem młodych defilowała wzdłuż linii tak że wszyscy mogli je obejrzeć, do rysia się nie strzelało



Reprezentacyjne polowanie w Puszczy Białowiejskiej, styczeń 1935 rok. Rys mierzący na stanowisko Prezydenta Ignacego Mościckiego, podszedł do stanowiska na piętnaście kroków, po czym wycofał się na naganą



Radca ambasady RP w Bremie Józef Mościcki w chwili zadumy nad upolowanym rysiem w Puszczy Białowiejskiej w 1936 roku



Gajowi prezentują rysia ubitego przez gen. Tadeusza Piskora podczas polowania w Puszczy Białowiejskiej



3 x G tak ich nazywał Korsak: Wiktor Gębalski, Zygmunt Gużewski, Jan Głogowski, adiutanci Prezydenta Mościckiego i trzy rysie, polowanie reprezentacyjne w Białowieży w 1937 roku



Wiosną 1938 roku podczas wyprawy do Puszczy Bersztańskiej na jednym z ostrowów wśród rozległych bagien spotkał Włodzimierz Korsak dwa młode rysie urodzone w poszerzonej norze borsuka które uwiecznił na kliszy



Ryś – ostrowidz, król polskich puszczy, Puszcza Bersztańska

Ryś – ostrowidz, zwierzę który przy spotkaniu wzbudza wiele emocji. Niewielu było i jest dane spotkanie z dzikim i ostrożnym tygrysem polskiej kniei. W okresie międzywojennym na wschodnich kresach i w górach występował częściej. Swe spotkania Włodzimierz Korsak opisał w pamiętnikach i opowiadaniach, pozostawił uwiecznione na zdjęciach które prezentujemy.

Henryk Leśniak
KKiKŁ PZŁ Oddział Gorzów
Wielkopolski

BRONŃ MYŚLIWSKA (1)



Michał Dżoga
KKiKŁ PZŁ
Oddział Legnica

Od niepamiętnych czasów ludzie musieli jeść, ale by coś zjeść to należało coś wcześniej upolować. Na początku dziejów ludzkości człowiek polował kolektywnie.

Polowali za pomocą przeróżnych pałek, maczug, oszczepów, włóczni, którymi miotali, zadawali ciosy, czy też zasypując ociosanymi lub też nie kamieniami w zwierza w naturalnych bagnistych dołach. I tak pierwszymi łowcami byli neandertalczyki, którzy polowali ok. 220 tys. lat temu. Ślady ich bytności zostały zarejestrowane w Polsce w okolicach Raciborza, Krakowa, Piekara Śląskich. Pierwsi łowcy polowali na niedźwiedzie jaskiniowe, mamuty, jelenie olbrzymie, renifery, rosomaki.

Neandertalczyki stosowali metodę polowania pod postacią długotrwałego biegu za zwierzę, ignorując przy tym swoje sygnały przegrzania organizmu, a tym samym doprowadzając do przegrzania organizmu ściganej zwierzyny. Była to świetna metoda, gdzie łowca dochodząc zwierzynę mógł ją dobić włócznią z zaostrzonym drzewcem. Kolejną dogodnością wyczerpania organizmu zwierzęcia był brak groźnego odwetu na myśliwym.

Porą dnia na ściganie zwierzyny był z oczywistych powodów dzień, łowcy wybierali zwierzynę i gonili ją z prędkością pomiędzy jej klusem, a galopem, co jest niezwykle nieefektywne dla zwierzęcia.¹ Taki pościg trwał parę godzin, myśliwy mógł stracić zwierzynę z oczu, ale znając sposób ucieczki danej zwierzyny i widząc pozostawione tropy, łowcy ponownie trafiali na polowaną zwierzynę, która w końcu się przegrzewała i nie była w stanie dalej uchodzić. Człowiek, posiadając lepsze możliwości termoregulacji w dużej ilości przypadków dochodził do zwierzyny dokonując ostatecznego ciosu np. włócznią.

Wraz z rozwojem człowieka następował rozwój metod polowań. Już neandertalczyki zaczęli używać bardziej wymyślnych oszczepów i włóczni używając ociosanych kamieni tworząc grot. Groty były osadzone do drzewca i usztywnione poprzez wiązania skórą lub były klejone bituminami. Francuscy archeolodzy odkryli niedawno pozostałości bitumenu na neandertalskim kamiennym ostrzu sprzed 70 tysięcy lat, które znaleziono w Syrii.

Inną metodą, acz prostą było zaczajenie się w gęstwinach na przechodzącą zwierzynę, której zadawano ciosy włóczniami lub oszczepami czy przygotowanymi kamieniami. Dowodem na polowanie na największe zwierze jakim był mamut było znalezienie we wrześniu w 2003 roku przez rosyjskich paleontologów E. N. Mashchenko i A. F. Pavlova w środkowej Syberii mamuta z przebitym kręgiem przez końcówkę włóczni. Aby zwierzę było śmiertelnie ranione włócznia lub oszczep został rzucony wielką siłą tak, że otwór został wręcz przewiercony przez kamienny

grot. Na kręgu w okolicach rany pozostały ślady kwarcu. Polowanie odby-



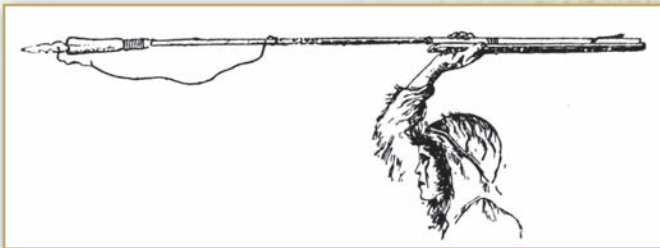
Fot. pintrest



Fot. The Siberian Times

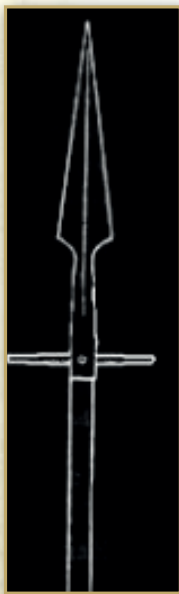
ło się w glinianym dole bogatym w sole mineralne, gdzie zwierzęta przychodziły uzupełnić dietę. Przepuszcza się, że dół był na tyle grząski, że skwapliwie wykorzystali to myśliwi z Syberii, by móc zapolować na mamuta.²

Celem zwiększenia siły oddziaływania oszczepów na zwierze było zastosowanie miotaczy. Badania dowiodły, że już najstarsi mieszkańcy Ameryki z sprzed ponad 10 tys. lat już ich używali. Polowanie na dużego zwierza jest o wiele łatwiejsze, jeśli można trafić w niego z bezpiecznej odległości pociskiem o dużej sile przebicia. Był to kawałek drewna, rogu albo kości zakończony hakowatym występem. Pozwalał myśliwym miotać oszczepy ze zdecydowanie większą siłą, co zwiększało szansę zadania zwierzynie poważnych obrażeń, a także pozwalało atakować z większego dystansu. Niestety nie wiemy, kiedy po raz pierwszy zaczęto używać miotaczy. Niektóre badania wskazują, że mogły pojawić się już ponad 60 tys. lat temu, ale mocne dowody są zdecydowanie młodsze, gdyż bronie te wytwarzano głównie z drewna, które niestety zazwyczaj łatwo ulegają rozkładowi.³



Rys. Archeowieści

Myśliwi zaczęli używać włóczni z kamiennymi grotami, pomimo tego, że penetracja ciała była praktycznie taka sama jak gołej włóczni czyli przy rzuceniu samym zaostrozonym drzewcem. Jednak włócznie z kamiennym grotem powodowały pojawienie się znacznie bardziej rozległych ran. Były one o ok. 25% szersze niż rany zadane zaostrozonym kijem. Szersze rany z kolei powodowały większe prawdopodobieństwo, że włócznia dosięgnie ważnych organów i polowanie zakończy się sukcesem.⁴



Rys. polter

Włócznie zazwyczaj były większe od człowieka i były one masywne, inaczej niż oszczepy, które raczej były krótkie, tak by można było je użyć w miotaczach. Włócznie myśliwskie w drodze ewolucji zmieniły grot kamienny na grot metalowe (żelęzce) o kształcie szerokim przypominającym liść. Tak by przy użyciu tej broni zadać jak najobszerniejsze rany, mając na uwadze trafienie w organy jak serce. Same drzewce myśliwskie dla wzmocnienia były owijane skórzaną plecionką, nieraz były ozdabiane w metalowe guzy.



Fot. własność Michał Dżoga, epoka żelaza, 233 g, 24 cm, proveniencja: kolekcja Surrey

W późniejszym okresie pojawiła się rohatyna. Jest to włócznia, która za grotem ma solidnie umocowaną poprzeczkę. Owa poprzeczka była szczególnie przydatna w polowaniu na dzika. Dzik szarżując na rohatynę nadziewał się na nią, a rolą poprzeczki było ważne dla bezpieczeństwa myśliwego utrzymywanie zwierza na odległość. Gdzie pozostali myśliwi wykorzystywali ten moment na zarabianie zwierza.

1 Lieberman, Daniel; Bramble, Dennis; Raichlen, David; Shea, John (October 2006). „Brains, Brawn, and the Evolution of Human Endurance Running Capabilities”. *Contributions from the Third Stony Brook Human Evolution Symposium and Workshop*: 77–92.

2 The Siberian Times

3 Wojciech Pastuszka, Archeowieści

4 Mariusz Błoński, Kopalnia Wiedzy

KLUB NA WESOŁO

Radość naszym Klubowiczom przynosi nie tylko kolekcjonowanie, obcowanie z kulturą łowiecką ale również wspólne spotkania klubowe. Nie tylko wymienne, ale i te podczas wspólnych biesiad klubowych, organizowanych z okazji zjazdów, jubileuszy oddziałów KKiKŁ PZŁ. Konсолidują one nasze środowisko o czym świadczą niżej zamieszczone zdjęcia wykonane przez Lilianę Keller i Janusz Sieka 17 czerwca 2017 roku w Lanckoronie, po oficjalnych uroczystościach jubileuszowych Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ.

Bawiliśmy się prawie do „białego rana”, do końca rej wodzili trzej członkowie zarządu, kilka osób wspierających oraz wspaniały zespół muzyczny.

Redakcja



SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział w Legnicy w bieżącym roku wydał 24 stronicową publikację ODZNAKI, MEDALE, PLA-KIETY I PAMIĄTKI KÓŁ ŁOWIECKICH OKRĘGU LEGNICKIEGIEGO (POWIAT POLKOWICKI)-część I.

Autor Mariusz Oskroba podjął się trudu zebrania, usystematyzowania odznak, medali, pamiątek wydanych przez legnicką organizację łowiecką. W przedmowie napisał między innymi: *Doświadczenie uczy, że na wybicie odznaki decydują się koła mocne, dobrze zorganizowane i zintegrowane. Odznaka koła jest więc nie tylko znakiem przynależności do grupy, ale i świadectwem wysokiej kultury i świadomości łowieckiej. Za odznaką kryją się żywi*



Mariusz Oskroba - pierwszy od lewej i Janusz Siek na XX Lanckorońskich Spotkaniach z Kulturą Łowiecką, fot. Liliana Keller

ludzie, ich życiorysy, ich praca, emocje, przygody, ci którzy wpadli na myśl iż warto mieć wspólny znak, ci którzy ten znak otrzymali i ci, którzy o tym marzą... . Kolekcjonerzy podają różne motywacje swej pasji, ja gromadzę je nie dla siebie, ale by niepamięć i czas ich nie zatarł, by następne pokolenia wiedziały jak było i skąd pochodzimy.

Początki są trudne, ale autor je ma już za sobą. Wyzwanie jest duże, ale myślę, iż autor wraz ze sprzyjającymi mu kolegami dokończy katalog odznak, medali, pamiątek wydanych w pozostałych powiatach wchodzących organizacyjnie w skład okręgu legnickiego PZŁ.

Publikację wydano w nakładzie 250 sztuk.



Liliana Keller
KKiKŁ PZŁ
Oddział Zamość

PANOWIE, SZANUJMY WSPOMNIENIA...

Pozwalam sobie przesłać redakcji rymowanki, które takimi i podobnymi wypełnia sobie czas dziewięćdziesięcioletni myśliwy-sympatyk, bo bez jednego oka. Ale, „...wesołe jest życie staruszka”, jak śpiewali Starsi Panowie. Życzę wielu ciekawych materiałów, Darz Bór!

Jezioro Mąkowarskie, znane również pod nazwą Cybowskie, to nieprzeciętnej urody akwen położony wśród lasów Puszczy nad Drawą, na południe od wsi Cybowo. Ma ponad 3 km długości, około 800 m szerokości i 170 ha powierzchni, głębokość maksymalna sięga 33 m, przez jezioro przepływa rzeczka Mąkowarka zwana również Drawicą, będącą dopływem Drawy. Położone równoleżnikowo, dzieli na połowę obwód łowiecki nr 128, gospodarzem którego było Wojskowe Koło Łowieckie nr 49 „Potok” w Cybowie.

W skromnym domku, zwanym „Balkinka” położonym malowniczo nad brzegiem jeziora, z inicjatywy gospodarzy w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku odbywały się przez kilkanaście lat kilkudniowe spotkania myśliwych „Potoku” z myśliwymi Wojskowego Koła Łowieckiego nr 116 „Knieja” w Puławach. Załącznikiem przyjaźni między myśliwymi dwóch wojskowych kół łowieckich było wspólne im romantyczne widzenie świata. Romantyzm widzieli i w zaskakujący sposób zmiennym losie życia żołnierskiego bo „dzisiaj tu a jutro tam”, i w pływaniu pod żaglem bo „wesoła marynarska wiara” i wreszcie w polowaniu, tej kwintesencji romantyzmu. Coroczne, przez wiele lat kontynuowane, a organizowane przez śp. Zbyszka spotkania w pięknej scenerii jeziora Mąkowary, do dziś są wspomniane przez rozproszonych po Polsce przyjaciół. Niezapomniane pozostaną przygody w lesie ale także biesiady na tarasie „Balkinki”. Może ich kolor i atmosferę oddadzą dwie rymowanki?



Henryk Cencek
KKiKŁ PZŁ
Oddział Województwa
Lubelskiego

PIĘCIU Z „BALBINKI”

A gdy już jesień drzewa złociła
I gdy trawę posrebrzył nocny szron,
Pięciu chłopców „Balbinka” gościła,
Pięciu chłopców z dalekich stron.
Pierwszy Zbyszek, gdzieś zza Pińska.
Ten „Balbinkę” pierwszy ścisnął.
Drugi Andrzej od Zbaraża.
On kulturę wszędzie wdrażał.
Trzeci Jurek z Tereszpola
co nad wodę wódkę wołał.
Czwarty Janusz, od Poznania „pyra”.
Ten na morzu całe życie tyrał.
I piąty Henryk, „chachar” z Zagłębia,
który tradycje poligonu zgłębiał.
Znany wojskowym Drawski poligon
jak na talerzu podawał swe dary.
Zapewniał rozrywkę tym starym wygom
już od poranka, aż po wieczór szary.
I Zbyszkowci co z Polesia,
podał sarnę zamiast łosia.
I grzybiarz Andrzej, znana to postać,
na poligonie mógł mistrzem zostać.
I grzybem darzył „pyrę” Janusza,
gdy ten pod Dębko z koszykiem ruszał.
I medalowy wieniec darował
Jurkowi na „szóstce”, gdzie ten polował.
Siwemu Heńkowi też poligon darzył:
on grzyby czyścił a potem je smażył.
Mijały lata, minęło ich wiele,
a wierna „Balbinka” wciąż czeka ...
Nie wrócą już jesienią starzy przyjaciele,
ich losy spełnią się daleko.
Jedynie Zbyszka zobaczyć może
jak przygód łowieckich szuka nocą w borze.
Odjechał też Andrzej daleko,
lecząc kontuzję by nie być kaleką.
Czy Janusz wróci? Nie pytaj o to.
On w sennych marzeniach dowodzi swą Flotą.
Czynny jest Jurek, lecz on jedynie
nowe lotnisko buduje w Dęblinie.
Nie wróci nad wodę siwy Heniek stary,
choć ciągle w marzeniach widzi Mąkowary.
Wspomina „Balbinka”, i w marzeniach widzi,
Jak w światła błysnięciu
Rój wesółych ludzi.
A wśród nich
TYCH PIĘCIU...

„PRZYJAŹŃ”

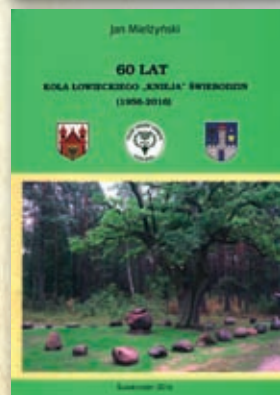
Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie,
ostatni znam jej przykład w drawskim powiecie.
Żył tam przed laty Zbyszek, żeglarz i myśliwy
z braku kuma Mieszka bardzo nieszczęśliwy.
Gwar miejski go nużył a nawet stresował.
Jego ostoją Mąkowary i las gdzie polował.
Przyjaciół miał wielu, lecz wszyscy gdzieś z dala
a spotkać się z nimi czas nie pozwalał.
Wpadł więc na pomysł, by choć raz do roku
mieć ich wszystkich razem w Cybowie, przy boku.
„Balbinka” im chętna, „Źródło Pawła” w lesie,
i sarny nad Drawą, jak wieść gminna niesie.
Co postanowił to zaraz w czyn wcieli
i dzwoni do Puław, do starego przyjaciela
Henryka, z którym w millenium minionym
wiele przygód przeżył, będąc napełnionym
płynem, co umysł rozjaśnia i rozbudza ego.
Tak było i w Bydgoszczy przy Sułkowskiego. *
Wyjechać na poligon wszyscy by chcieli,
Henryk jednak wybrał starych przyjacieli:
Andrzeja i Jurka, jako tych sprawdzonych
przy stole i w lesie. Ci nie dadzą płamy.
Przyszedł także nieśmiały sygnał z Kołobrzegu
od wąsatego morsa, Janusza, że i on kolega ...
I tak przyjaciół z różnych krańców świata
w osiemdziesiątym trzecim, na sam koniec lata,
zgromadził Zbyszek nad Mąkowarami.
Powtarzane corocznie, piękniały z latami
te spotkania przyjaciół ...
Minęło lat wiele...
Piękna „Balbinka” to teraz „Balbina”!
Niech więc to dziełko chociaż przypomina
tych pięciu „Balbinki” wielbicieli,
Których tak kochała, że mieli co chcieli.

** Aluzja do całkiem przypadkowego spotkania w hotelu garnizonowym i nocy spędzonej na wspomnieniach przy szklaneczkach „herbaty bosmańskiej”.*



Domek „Balbinka”

Z MOJEJ PÓŁKI



Andrzej W. Głowacki
KKiKŁ PZŁ
Oddział Warszawa

1. Zdzisław Sadowski, Janusz Siek „Kultura Łowiecka Zamojszczyzny”. Zamość, 2017 rok. Wydanie I. Wydawnictwo: Agencja Reklamowa BAGA. s. 232, ilustr. foto., opr. tw., 24,5 cm. ISBN 978-83-931800-5-9. Książka wydana z rocznym poślizgiem, ale warto było poczekać. Mimo pozornego natłoku treści i ilustracji, autorzy wraz z licznym gronem współpracowników stworzyli publikację po którą trzeba sięgnąć.
2. (Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ) „Księga Jubileuszowa”. Historia i działalność Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego. /Opracowanie: Antoni Papież, Waław Gosztyła/. Jura Krakowsko-Częstochowska, kwiecień 2017 rok. Brak wydawcy. Nakład 500 egz. s. /4/, 51, /1/, ilustr., opr. tw., 25 cm. ISBN brak. Publikacja wydana z okazji 20-lecia utworzenia oddziału.
3. Mariusz Oskroba „Odznaki, medale, plakiety i pamiątki kół łowieckich okręgu legnickiego”. Powiat polkowicki. Cz. I. Chocianów 2017. Projekt i wydanie: HEXO.pl Lubin. s. 22, ilustr. foto., opr. brosz. lakier., 23,5 cm. ISBN 978-83-947856-0-4.
4. „PASJE”. Wrocławski magazyn ekologiczno-łowiecki. Nr 1(2)2017. Redaktor naczelny Jacek Seniów. Wydawca Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego we Wrocławiu. s. /4/, 70, /2/, ilustr., opr. brosz., 29,8 cm. ISSN 2451-1641. EGZEMPLARZ BEZPŁATNY. Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom edytorski i merytoryczny periodyku.
5. Roman Dziedzic, Michał Słoniewski „Carskie gospodarstwo łowieckie w Spała w latach 1885-1914”. Warszawa - Spała - Lublin 2017. Brak wydawcy. Wydanie I. Druk dwuszpaltowy, równoległe w języku polskim i angielskim. s. /6/, 205, /3/, ilustr., opr. tw., 22 cm poziomo. ISBN 978-83-932501-4-1. Monograficzne opracowanie, które polecam nie tylko tym którzy interesują się historią Spały i łowiectwa.
6. Jan Mielżyński „60 lat Koła Łowieckiego „Knieja” Świebodzin (1956-2016)”. Świebodzin 2016. Brak wydawcy. s. 64, ilustr., opr. brosz., lakier., 24 cm. ISBN brak. Monografia



koła.

7. „60 - lecie Koła Łowieckiego nr 2 RATUSZ w Poznaniu (1956-2016)”. / Opracowanie: Aleksander Burdziak, Piotr Cebernik, Damian Mankiewicz, Grzegorz Wa-

silewski, Piotr Radzikowski, Marcin Kostuch/. Brak wydawcy, miejsca i roku wydania. s. 58, ilustr., opr. brosz., 21 cm. ISBN brak. Kontynuacja monografii wydanej w 2006 roku.

8. Marek Piotr Krzemień „Koło Łowieckie „Myśliwiec” w Lanckoronie 1981-2016”. Brak miejsca i roku wydania. Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „OSTOJA”. s. 63, 1/1, ilustr. foto., opr. tw., lakier., 18 cm poziomo. ISBN 978-83-62218-41-7. Dobra monografia koła.

9. „135 lat Koła Łowieckiego „Klub Myśliwych Diana” w Łąncucie”. /Zespół redakcyjny: Ryszard Hadała, Bogusław Uliasz/. Brak miejsca, roku i wydawcy. s. 32, foto., opr. brosz., 21 cm. ISBN brak. Kolejny informator jubileuszowy.

10. Konrad Stępień, Paweł Ptak „60 lat Koła Łowieckiego Diana”. Kazimierza Wielka, 2016. Wydano z okazji jubileuszu 60-lecia Koła Łowieckiego „Diana” w Kazimierzy Wielkiej. Brak miejsca i roku wydania, brak wydawcy. s. 44, ilustr., opr. brosz., lakier., 15 cm poziomo. ISBN brak. Kontynuacja wcześniej wydanych monografii.

11. „Koło Łowieckie nr 34 „Szarak” w Brzezinach”. Zespół redakcyjny: Adam Bakacz, Mateusz Skoczyła, Zdzisław Siudy pod przewodnictwem Mirosława Niczyporuka. Brzeziny 2016. Brak wydawcy. s. 40 bez paginacji, ilustr., opr. brosz., 16,3 cm. ISBN brak. Monografia koła wydana z okazji jubileuszu 70-lecia.

12. „50 lat Koła Łowieckiego „Leśnik” Oborniki Śląskie 1966-2016”. Opracował: Andrzej Nowak. Lubnow 2016. Brak wydawcy. s. 20, foto., opr. brosz., lakier., 29,5 cm. ISBN brak. Monografia koła.

13. „50 lat Koła Łowieckiego BRZOZA”. Wydawnictwo pamiątkowe. Redakcja: Marek Tatała, Włodzimierz Nobis, Romuald Prokop. Przylęg 2014. Brak wydawcy. s. 72, ilustr., opr. brosz., 23 cm. ISBN brak. Ładna monografia koła.

FALERY I INNE PAMIĄTKI KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ (7)

Z okazji jubileuszu 20 lecia działalności, Oddział Katowicko-Nowosądecki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wydał pamiątki: monografię oddziału pt. „Księga Jubileuszowa” autorstwa Antoniego Papieża i Wacława Gosztyły, statuetkę i odznakę rocznicową.

Z okazji jubileuszu pięciolecia, imprez mu towarzyszących, KKiKŁ PZŁ Oddział Galicyjski, oprócz oznaki prezentowanej w poprzednim numerze Kultury Łowieckiej wydał: szklaną statuetkę, button, trzy karty pamiątkowe oraz w kolekcjonerskiej butelce nalewkę „Pigwówka Galicyjska”. O publikacjach książkowych wydanych w galicyjskim oddziale ukaże się artykuł w kolejnym numerze Biuletynu.

Z okazji jubileuszu 45 lecia KKiKŁ PZŁ i XI KZD KKiKŁ PZŁ w Kozłowce wydano zestaw pamiątek: plakietę pamiątkową w kolekcjonerskim pudełku, 2 karty pocztowe, arkusik znaczków personalizowanych, walor filatelistyczny Poczty Szkolnej SP w Kamionce. Stosowany był ponadto okolicznościowy stempel oraz okolicznościowa nalepka „R” przygotowana przez Poczta Polską.

Redakcja





**XI Krajowy Zjazd Delegatów
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ**

POCZTA POLSKA S.A. 100g a	POCZTA POLSKA S.A. 100g a	POCZTA POLSKA S.A. 100g a
POCZTA POLSKA S.A. 100g a	POCZTA POLSKA S.A. 100g a	POCZTA POLSKA S.A. 100g a
POCZTA POLSKA S.A. 100g a	POCZTA POLSKA S.A. 100g a	POCZTA POLSKA S.A. 100g a

Kozłówka 23 - 24 czerwca 2017 roku

www.kamionka.poczta.polska.pl



NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalczyk
KKiKŁ PZŁ
Oddział Galicyjski



1.

2.



3.



4.



5.



6.



7.



8.



9.



10.



11.



12.



13.

1. Oznaka wykonana z okazji II Powiatowego Hubertusa Chrzanowskiego – (karakowski), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 28 mm.

2. Oznaka wykonana na 70-lecie Koła Łowieckiego nr 15 „Jeleń” w Kętach – (bielskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, średnica 30 mm.

3. Medal wybity z okazji 70-lat Koła Łowieckiego nr 23 „Przepiórka” w Księżynie – (białostockie), wybity w mosiądzu, lakierowany, dwustronny, średnica 69 mm.

4. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 72 „Knieja” w Zabrzegu – (bielskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 46 x 39 mm.

5. Oznaka wykonana na uroczystość 70 lat Koła Łowieckiego nr 15 „Ponowa” w Chorzelowie – (rzeszowski), odlana niskociśnieniowo, srebrzona, ZnAl, śruba, 27 x 33 mm.

6. Oznaka wydana z okazji 70-lat Koła Łowieckiego nr 8 „Sokół” w Bochni – (tarnowski), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 25 x 25 mm.

7. Oznaka wykonana na 70 lat Koła Łowieckiego nr 90 „Łoś” w Witkowie – (poznański), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, średnica 30 mm.

8. Oznaka wybita z okazji VI Śląskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej 2016 r. w Brynku-Koszęcinie – (katowickie/częstochowski), wybita w mosiądzu, lakierowana, wymiary 30 x 30 mm.

9. Oznaka wybita z okazji 70-lat Koła Łowieckiego nr 22 „Rogacz” w Świętąjnie – (olsztyński), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 37 x 31 mm.

10. Oznaka wybita z okazji XX Tarnobrzckiego Pucharu Wiosny – (tarnobrzęski), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, średnica 31 mm.

11. Oznaka wydana z okazji 60-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 156 „Jeleń” w Nurcu-Stacji – (białostockie), wybita w mosiądzu lakierowana, śruba, wymiary 29 x 36 mm.

12. Oznaka wydana z okazji 70-lat Koła Łowieckiego nr 53 „Głuszec” w Olsztynie – (olsztyński), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 39 x 30 mm.

13. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 19 „Sokół” w Łączkach Jagiellońskich – (krośniński), odlana metodą na tracony wosk w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 29 x 37 mm.



14.



15.



16.



17.

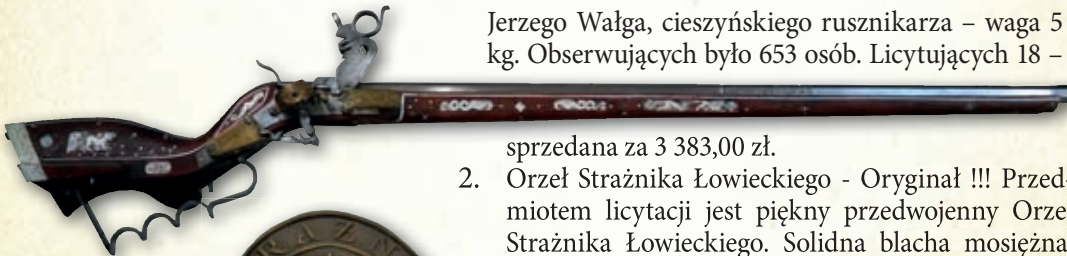


18.

ZNALEZIONE NA PORTALACH

1. Ptaszniczka Cieszyńska. Posiadam na sprzedaż piękną ptasznickę wykonaną przez pana

Jerzego Wałga, cieszyńskiego rusznikarza – waga 5 kg. Obserwujących było 653 osób. Licytujących 18 –



sprzedana za 3 383,00 zł.

2. Orzeł Strażnika Łowieckiego - Oryginał !!! Przedmiotem licytacji jest piękny przedwojenny Orzeł Strażnika Łowieckiego. Solidna blacha mosiężna, bita kontrą. Wysokość 10 cm. Dwa otworki do mocowania orła na mundurze. Stan bdb. Tak właśnie wygląda oryginał, a nie jak te wszystkie szmiry i podróbki dostępne w sieci... !!! DUŻA RZADKOŚĆ NA RYNKU KOLEKCJONERSKIM !!! Obserwujących 294, licytu-



jących 6, kupiony za 810,00 zł.

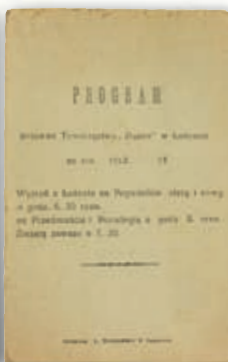
3. Odnaka myśliwska, duża piękna. Jak na zdjęciu, może być w srebrze, ale nie chce jej rozbrajać, piękna duża, metal, ponad 4 cm. Obserwujących 63 osoby, licytujących 3 – sprzedana za 98,00 zł.
4. ŁOŚ – brąz. Figura bez zastrzeżeń, materiał - brąz. Sygnatura Kleymo - bracia Korniluk. Waga około 2,3 kg. Wysokość od dołu do końcówek rogów 23 cm. Długość ukośnie od czubka głowy do



tylnego kopyta na podstawie 31 cm. Powierzchnia podstawy 7,5 cm na 20 cm. Piękna figura. Obserwujących 30 osób, licytujących 39 – sprzedana za 470,00 zł.

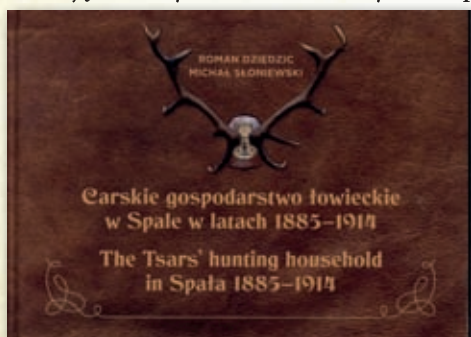
5. STATUT TOWARZYSTWA MYŚLIWSKIEGO HUBERTA WE LWOWIE. Dokument oryginalny. Stan przedmiotu jak na zdjęciach. Obserwujących 33 osoby - kupiona za 245,00 zł.
6. PROGRAM POŁOWAŃ TOWARZYSTWA DYANA W ŁAŃCUCIE 1913. Dokument oryginalny. Stan przedmiotu jak na zdjęciach. Obserwujących 35 osób – sprzedana za 245,00 zł.
7. „POLOWANIE” ŻYPKA JU. Olej, namalowane na starym lnianym płótnie, stara rama, wymiary 57,0 x 43,8 cm. Sprzedaż z ramą. Obserwowało 41 osób, licytowało 98 osób – sprzedano za 1000,00 zł.

Wypatrzył Wojciech Boczkowski



LISTY DO REDAKCJI

Nakładem Wydawnictwa Max s.c. Jolanta i Michał Słoniewscy ukazała się książka autorstwa Romana Dziedzica i Michała Słoniewskiego **Carskie gospodarstwo łowieckie w Spale w latach 1885-1914**. Szczególnie dużo miejsca zajmują w niej polowania, na które często przybywali rosyjscy carowie: Aleksander III i jego syn Mikołaj II wraz z rodzinami i dworem. Książka zawiera wiele unikalnych informacji oraz fotografii. Wśród nich znajdują się kolorowe zdjęcia wszystkich zachowanych w Spale do czasów współczesnych poroży jeleni. Książka zawiera również reprint unikalnej teki hr. Władysława Wielopolskiego z 1913 roku z 30 najbardziej



Giełda kolekcjonerska w Kozłówce, od lewej: dr Michał Słoniewski, Leszek Szewczyk, Marek Busz, prof. Roman Dziedzic, Alfred Hałasa, fot. Liliana Keller

okazałymi wieńcami jeleni pozyskanymi w Lasach Spalskich - właścicielem tego oryginalnego, prawdopodobnie jedyne go egzemplarza w Polsce jest Leszek Szewczyk z Nowej Soli. Autorzy składają Panu Leszkowi Szewczykowi gorące podziękowanie za ten piękny gest. Album ma 208 stron, sugerowana cena sprzedaży to 65 zł plus koszty przesyłki, zamówienia: tel. 606 650 020, e-mail: recepcja@dworcarski.pl

Dziękujemy za współpracę, z życzeniami przyjemnej lektury

Roman Dziedzic, Michał Słoniewski

ZAPROSZENIA



Program IX Lubelskich Spotkań z Tradycją i Kulturą Łowiecką 19 sierpnia 2017 roku w Zwierzyńcu przewiduje o godz. 10⁰⁰ mszę świętą w Kościele na wodzie, o godz. 11³⁰ oficjalne otwarcie przez Marszałka Województwa Lubelskiego na stadionie w Zwierzyńcu. Następnie odbędzie się wręczenie odznaczeń, ślubowanie myśliwskie, koncert Myśliwskiej Orkiestry Dętej „Echo Kniei”, Chóru Myśliwskiego „Knieja” oraz sygnalistów myśliwskich. W programie imprezy jest konkurs kulinarny „Myśliwskie Smaki Lubelszczyzny”, konkurs

skubania ptactwa łownego, pokaz sokolnictwa, prezentacja psów myśliwskich, wabienia zwierzyny. Wydarzeniami towarzyszącymi będą występy zespołów artystycznych, zajęcia i konkursy dla dzieci, kiermasz produktów z dziczyzny, degustacja bigosu myśliwskiego i dzika.

Rysunek Marek Sz. Markowski - KKiKŁ PZŁ Oddział Kielce

Zarząd Okręgowy PZŁ w Częstochowie oraz KKiKŁ PZŁ Oddział Częstochowa zaprasza na: **II Ogólnopolskie Nadwarciańskie Spotkanie Myśliwych, Kolekcjonerów i Sympatyków Łowiectwa 25-27.08.2017 r.** Adres: Przystań Myśliwska Kule, 42-110 Popów, Kule (www.przystan-mysliwska.com).

PROGRAM

Piątek 25.08.2017 r.

12:00-17:00 Zakwaterowanie (pokoje dwuosobowe)

17:00-17:15 Odprawa myśliwych

17:45 Wyjazd na polowanie (rogacze, dziki, drapieżniki)*

21:00 Biesiada myśliwska

Sobota 26.08.2017 r.

4:30 Wyjazd na polowanie (rogacze, dziki, drapieżniki)*

7:00-7:30 Powrót z polowania

8:00-8:45 Msza św. hubertowska z pokotem

9:00-10:00 Śniadanie „szwedzki stół”

12:00-16:00 Spływ Kajakowy rzeką Wartą

Od 15:00 Wystawa prac artystycznych Częstochowskiego Stowarzyszenia Plastyków im. Jerzego Dudy-Gracza

17:30 Uroczysta biesiada myśliwska, w trakcie trwania biesiady odbędzie się licytacja prac malarskich na cel charytatywny

17:30 Występ kapeli „JANA”

21:00 Występ kapeli „U ANDRZEJA”

Niedziela 27.08.2017 r.

8:00-10:00 śniadanie „szwedzki stół”

11:00-13:00 Giełda kolekcjonerska

14:00 Ognisko i grill

15:00 Zakończenie spotkania

*** Każde polowanie to koszt 60 zł. Spływ kajakowy 60 zł od kajaków (dwuosobowy). Całkowity koszt imprezy bez polowania i spływu od osoby to 280 zł**

Kontakt: TOMASZ SOBCZAK: tel. 502 374 734, ZDZISŁAW KORZEKWA: tel. 602 192 067

Płatności prosimy dokonywać na podany poniżej numer konta: 33 1020 1664 0000 3902 0047 5400, Tomasz Sobczak, ul. gen. Maczka 8, 42-100 Kłobuck.

W tytule przelewu proszę wpisać nazwiska osób uczestniczących w imprezie.

Proszę na podany adres mailowy wypisać poszczególnych uczestników i określić uczestnictwo w poszczególnych punktach imprezy (msobczaka@gmail.com).

Ostateczny termin zgłoszeń i przelewów 14.08.2017 r.

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ PZŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STANCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	tel.: 25 75 84 636, kom.: 604 492 596; e-mail: mstanczykowski@wp.pl
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723; e-mail: kowalcze@komex.eu
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes	ul. Wiejska 1/3 67-100 Nowa Sól	tel. kom.: 501 238 701; e-mail: szewczyk1958@wp.pl
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	tel. kom.: 509 217 103; e-mail: marek@krowki.com
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ	ul. Zdrojowa 11 33-380 Krynica - Zdrój	tel.: 18 47 13 535, kom.: 504 298 262; e-mail: lasowy_g@interia.pl
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Oboźna 25/26 22-400 Zamość	tel. kom.: 663 108 126; e-mail: januszsiek@interia.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur Mołodziejko	Augustów	ul. Turystyczna 3/7 16-300 Augustów	tel. kom.: 794 222 489 e-mail: artur.molodziejko@gmail.com
Bogdan Kowalcze	Galicyjski	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723 e-mail: kowalcze@komex.eu
Tomasz Sobczak	Częstochowa	ul. gen. Maczka 8 42-100 Kłobuck	tel. kom.: 502 374 734 e-mail: msobczakaak@gmail.com
Stanisław Pawłowski	Gdańsk	Młyńsk 1 83-260 Kaliska	tel.: 58 58 71 847, kom.: 515 844 220 e-mail: stan.pawlowski@gmail.com
Mieczysław Protasowicki	Gorzów Wielkopolski	ul. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	tel.: dom 95 72 01 498, praca 95 76 31 098
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki	ul. Grabowa 3B/15 40-172 Katowice	tel. kom.: 601 450 835 e-mail: m.bogdanski@hubertech.pl
Marek Libera	Kielce	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	tel.: 41 36 12 611, kom.: 601 553 083 e-mail: marek.m.Libera@gmail.com
January Potulski	Kociewie	ul. Kwiatowa 37 83-207 Kokoszkowy	tel. kom.: 516 178 536 e-mail: i.stawicki@wp.pl
Jerzy Mikołajczyk	Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	tel.: 33 84 33 449, kom.: 502 106 834 e-mail: jurek@georg.home.pl
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	tel. kom.: 695 750 444 e-mail: sekretariat@instalprojekt.eu
Marian Stachów	Legnica	Tymowa 113 59-330 Ścinawa	tel.: 76 84 36 239, kom.: 665 244 710 e-mail: marian.stachow@o2.pl
Krzysztof Oleszczuk	Lublin	Konopnica 276 21-030 Motycz	tel. kom.: 505 070 380 e-mail: krzyoleszczuk@wp.pl
Jerzy Janik	Olkusz	ul. Fr. Nullo 23/6 32-300 Olkusz	tel.: 32 64 13 454, kom.: 507 108 026 e-mail: wobud1@poczta.onet.pl
Krzysztof Kadlec	Poznań	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	tel.: 61 81 07 084, kom.: 696 667 106 e-mail: kadleck@o2.pl
Grażyna Kret	Rzeszów	ul. W. Poła 12/15 35-021 Rzeszów	tel. kom.: 609 833 786 e-mail: gigakret@gmail.com
Mirosław Więckowski	Słońsk	ul. Piłsudskiego 25 66-436 Słońsk	tel. kom.: 501 545 551 e-mail: m.j.wieckowski@interia.pl
Włodzimierz Grzebienowski	Tarnów	ul. 11-go Listopada 76 33-160 Ryglice	tel. kom.: 507 040 778 e-mail: wlojang@interia.pl
Jerzy Moniewski	Warszawa	ul. Natalii Gąsiorowskiej 12 A 03-107 Warszawa	tel. kom.: 606 303 803 e-mail: jermymoniewski@gmail.com
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski	ul. Daszyńskiego 10D/3 56-400 Oleśnica	tel.: 71 39 81 774, kom.: 695 325 241 e-mail: 1939tom@wp.pl
Tomasz Sak	Zamość	ul. Kilińskiego 9/9 22-400 Zamość	tel. kom.: 696 449 967 e-mail: sakotom@op.pl
Marek Busz	Zielona Góra	ul. Kwiatowa 5 68-300 Lubsko	tel. kom.: 601 147 906 e-mail: kwiatowapl@wp.pl

- Z ramienia ZG PZŁ Klubem opiekuje się i udziela informacji Kolega Marian Flis, kontakt: Dział Organizacji i Szkolenia, tel. 22 55 65 500, tel. kom.: 515 762 126.
- Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej KKiKŁ PZŁ jest Jerzy Błyszczuk, ul. Św. Agnieszki 2/22, 31-068 Kraków, tel. kom.: 696 021 597; e-mail: jerzy.blyszczuk@gmail.com

SPIS TREŚCI

Jubileusz 45 lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. XI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ w Kozłówce - Janusz Siek	1
Komunikat	7
20 lat później - 21-23 kwietnia 2017 roku - Wacław Gosztyła	8
Jubileusz V Lat Galicyjskiego Oddziału KKiKŁ PZŁ - Marek Piotr Krzemień	11
„Pies w kulturze łowieckiej” wystawa w Piotrkowie Trybunalskim - Marcin Skrzek	14
Radawa - majówka ze świętym Hubertem - Zdzisław Ziobrowski	15
XX Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką - Michał Wójcicki	17
Panteon opiekunów łowiectwa otwarty - Marek Piotr Krzemień	18
Pałac myśliwski „Antonin” w Antoninie - Ryszard Wagner	19
Z kart historii Polskiego Związku Łowieckiego - prezesa PZŁ - Waldemar Smolski	21
Pokój myśliwski na zamku w Dzikowie - Maja Celuch	25
Jeszcze o majoratach - Wojciech Boczkowski	29
Był zamek - Krzysztof Celuch	30
Muzeum Przyrody i Łowiectwa w Turzynie - Eugeniusz Trzcński	32
Boże Ciało z kultem św. Huberta w tle - Zbigniew Dec	34
Lubuski Festiwal Muzyki Myśliwskiej - Henryk Leśniak	34
Polskie wystawy i ekspozycje łowieckie - Gołuchów 2017 - Marek Piotr Krzemień	36
Bataliony - Jerzy Błyszczuk	38
Z mojej kolekcjonerskiej teki - XVIII w. polonicom - Ryszard Wagner	40
Cietrzew w kulturze łowieckiej - Marek Piotr Krzemień	42
„Płone Bagno” - Jerzy Szołtys	42
Tajemnice i czar starych fotografii - Henryk Leśniak	46
Broń myśliwska (1) - Michał Dżoga	43
Klub na wesoło - Redakcja	48
Spod pióra Klubowicza - Liliana Keller, Henryk Cencek	49
Z mojej półki - Andrzej W. Głowacki.....	51
Falery i inne pamiątki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ (7) - Redakcja	53
Nowe falery z mojej szuflady - Bogdan Kowalcze.....	55
Znalezione na portalach - Wojciech Boczkowski.....	56
Listy do redakcji - Roman Dziedzic, Michał Słoniewski	57
Zaproszenia	58
Adresy członków zarządu i prezesów oddziałów KKiKŁ PZŁ.....	59
Spis treści, stopka redakcyjna.....	60

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek - redaktor naczelny, Tomasz Sak - zastępca redaktora naczelnego, Sławomir Olszyński - redaktor techniczny, Liliana Keller - fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład i łamanie: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

tel/fax: +48 81 74 43 276, tel. kom.: 509 168 959

Druk: Alf-Graf S.C., ul. Abramowicka 6, 20-421 Lublin

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ.

Zdjęcia na okładce:

str. I Jubileuszowa plakietka pamiątkowa 45 lecia KKiKŁ PZŁ, brama wjazdowa do pałacu Zamoyskich w Kozłówce, fot. Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

str. II Poczty sztandarowe Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i oddziałów regionalnych KKiKŁ PZŁ: galicyjskiego, legnickiego i rzeszowskiego uświetniły XI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ, fot. Sławomir Olszyński; Na sali obrad XI Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, fot. Liliana Keller

str. III Wspólne zdjęcie na tle pałacu Zamoyskich w Kozłówce przed udaniem się na obrady XI Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, fot. Liliana Keller; Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości jubileuszowych Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddziału Galicyjskiego, fot. Liliana Keller

str. IV Msza święta z liturgią hubertowską w intencji KKiKŁ PZŁ w kaplicy pałacowej w Kozłówce, fot. Wacław Gosztyła



Wspólne zdjęcie na tle palacu Zamoyskich w Kozłówcę przed udaniem się na obrady XI Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, fot. Liliana Keller



Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości jubileuszowych Oddziału Galicyjskiego KKikŁ PZŁ, fot. Liliana Keller

